PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 11 (708) SOBOTA DNIA 6 LUTEGO 1932 ROKU ROK XII

LAKE PLACID

Otwarcie III-cich Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Ostatnie depesze z placu boju 17 narodów

Holandja przeciwnikiem Polski w Puharze Davisa. Sensacje pingpongowych mistrzostw świata. Wyprawa 5 narciarzy do Cortina d'Ampezzo

Świetne zwycięstwo pięściarzy Warszawy nad Wrocławiem 13:3



OLIMPIJCZYCY POLSCY NA OCEANIE.
Od lewej: Sabiński, Sachs, Motyka, Czech, Marusarz II, Skupień, Marusarz I, (niżej) Marchewczyk, Kowalski, dr. Polakiewicz, inż. Woyniewicz i Nowak.



POLSKA OLIMPIJSKA EKSPEDYCJA HOKEJOWA NA OKRĘCIE FRANCE.
Od lewej siedzą: Marchewczyk, Nowak, Sabiński, (stoja): Sokołowski, Krygier, Sachs, dr. Polakiewicz, Stogowski, Mauer, Ludwiczak i Kowalski.

4 lutego 1932 r.

Lake Placid. Tuzin hoteli i 30 pensjonatów na północno - zachodnim krańcu odległego lądu.

Lake Placid. Mała dziura, o której nie wspominają słowniki, milczy mapa i nic nie wie historja.

Trzy lata temu zapytać o Lake Placid... Wzruszenie ramion. Nie wiem — bez cienia zażenowania. Nikt nie wie. Miejscowość której znać nie trzeba, której się nie liczy.

Dziś jest inaczej.

Czwartego lutego pajęczyna drutów telegraficznych najeży się kreskami i kropkami. Każda depesza rozpoczynać się będzie od „Lake Placid".

Tysiące rąk przechwyci kablogramy. Obok lakonicznego wyniku wyrośnie ogon komentarza. Zwycięstwo otoczone zostanie pocztem wykrzykników, wieść o porażce ukaże się w bandażach skarg i usprawiedliwiań.

Świat cały wymawia dziś imię — symbol: Lake Placid. Z trwogą i z nadzieją, z przekleństwem i z zachwytem, z drżeniem i z obawą, z rezygnacją i z niepokojem.

Lake Placid...

*

I my czekamy na Lake Placid.

11-go stycznia wyjechali z Polski olimpijczycy.

Od tej daty wiele się zmieniło, i to na korzyść. Żegnaliśmy drużynę hokejową pod wrażeniem niepowodzeń, które prześladowały ją niemal do odjazdu pociągu. Przy horoskopach ekspedycji opieraliśmy się na ostatnich wynikach, wynikach niepochlebnych.

Wieści z tournee brzmią pokrzepiająco. Przegrywaliśmy — ale bez kompromitacji, a o to przedewszystkiem chodziło. Dwa zwycięstwa — to zysk czysty i miły, jakkolwiek wartość sportowa tych sukcesów ustępuje zapewne znaczeniu propagandowemu.

Po pięciu meczach przedolimpijskich hokeiści przyjechali we wtorek do Lake Placid. Dwa dni odpoczynku przed ciężkim turniejem — to wcale nie za dużo.

Tembardziej że odrazu idziemy na najgroźniejszego przeciwnika. Spotkanie z Niemcami decyduje w pewnej mierze o tem, czy będziemy mieli trzecie czy czwarte miejsce w turnieju, nie ulega bowiem wątpliwości, że w walce z reprezentacjami Kanady i USA zmuszeni będziemy ugiąć czoła przed lepszym przeciwnikiem.

Natomiast rezultatu meczu Polska — Niemcy ogół sportowy oczekuje ze zrozumiałą niecierpliwością. Wprawdzie ewentualną porażkę będzie można zrehabilitować w spotkaniu rewanżowem, jednak... lepiej nie odkładać tej przyjemności na ostatnią chwilę turnieju.

Rolę gospodarzy i przewodników odgrywają wobec hokeistów nasi narciarze, którzy od 12-stu dni siedzą w Lake Placid. Poznali niewielką mieścinę, jak swoje pięć palców.

Dwie główne aleje: Main Street i Mirror Lake Drive, biegnące brzegiem jeziora o tejże nazwie, parę kroków na pocztę i spacer do olimpijskiej skoczni— oto atrakcje Lake Placid.

Stanowczo większym przebojem dla narciarzy jest towarzystwo największych znakomitości międzynarodowych. Podpatrzeć technikę biegu Groettumsbratena, przejąć jakiś sekret rekordowych skoków małego Birgera Ruuda, zapamiętać rozkład treningów Norwegów lub Finnów...

Tem śmielej mogą narciarze poświęcić się oprowadzaniu swoich kolegów po mieście, że do ich startu jeszcze daleko.

Dnia 10-go lutego będzie dopiero osiemnastka. 11 i 12-go — skoki do kombinacji i otwarte, a na zakończenie Igrzysk 13 lutego — maraton narciarski, 50 klm.

W innych działach sportu nie mamy reprezentantów, pomimo to wyniki śledzić będziemy z zainteresowaniem.

Na łyżwiarstwo szybkie poświęcone są pierwsze trzy dni, na figurowe cztery, między 8 i 11 lutego. Jazda wyścigowa wiele straci przez absencję mistrza Thunberga, który stanowczo odmówił udziału w konkurencjach i... został zresztą zdyskwalifikowany.

To co nie dogadza zawodnikom, stanowi przedmiot zachwytu widzów. Łyżwiarstwo dotychczas tylko — fotogeniczne, obecnie za sprawą Ameryki staje się sportem widowiskowym.

W jeździe figurowej oczy znawców zwrócone są na pojedynek Graffstroema z Schäferem. Zdaje się, że mistrz dwu poprzednich Olimpjad będzie musiał ustąpić miejsca utalentowanemu i młodemu Austrjakowi. Będzie to „zemsta narodowa", bowiem przed ośmiu laty elegancki młodzieniec Graffstroem zdetronizował rutynowanego, ale już łysego — Austrjaka, inż. Böckla.

Z bobslejami jest nieszczęście. Na zlodowaciałym torze rozbiły się na treningu dwa boby niemieckie, austrjacki i szwajcarski. Są ranni. Zwycięstwo obeznanej z trudnościami „aerodynamicznego" toru osady amerykańskiej nie ulega wątpliwości.

W charakterze nieoficjalnych i niepunktowanych pokazów odbędzie się turniej curlingu i jazda szybka pań (500, 1000, 1500 mtr.). Nie trzeba dodawać, że rezultaty ze względu na porównanie z rekordami Nehringowej są oczekiwane przez nas z wielkiem zainteresowaniem.

A więc — ciszej! Wsłuchajmy się w wiadomości, które dziś — jutro przyniesie Lake Placid, gdzie 300 zawodników reprezentujących 17 narodów staje dziś do walki.

Biały sztandar z pięcioma kołami na maszt!

III Olimpijskie Igrzyska Zimowe zaczęły się.



NA SKOCZNI OLIMPIJSKIEJ W LAKE PLACID.
Jeden z Norwegów oddaje piękny skok podczas treningu.



PRZED STARTEM.

Polska gra z Holandją

w drugiej rundzie Puharu Davisa. Ewentualnym następnym przeciwnikiem - Anglja

We wtorek po południu odbyło się w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta republiki francuskiej wielkie zebranie dyplomatyczne, w którem uczestniczyło 27 ambasadorów i posłów państw obcych w Paryżu. Nie rozpatrywano tym razem żadnej doniosłej sprawy politycznej, lecz losowano spotkania w turnieju tennisowym o puhar Davisa. Po raz pierwszy od szeregu lat, gdy Francja broni puharu, obecny był na posiedzeniu twórca konkurencji, były minister wojny St. Zjednoczonych a obecnie gubernator Filipin — Davis.

Tym razem ambasador Chłapowski miał szczęśliwą rękę. Przeciwnikiem naszym została Holandja, z którą spotykamy się w drugiej rundzie między 10 a 17 maja.

Termin ten jest dla nas bardzo dogodny. Pozbawieni hal krytych, skazani na łaskę kaprysów późnej polskiej wiosny, każdy zarobiony dzień treningu przed walkami puharowemi musimy cenić na wagę złota. Coprawda Tłoczyński po sezonie na Rivierze, będzie miał za sobą solidną zaprawę, natomiast Maks Stolarow będzie mógł zacząć pracować dopiero na wiosnę i im później stanie do walki, w tem lepszej będzie formie.

Dopisało nam szczęście i w wyborze przeciwnika. Holandja ma bowiem wspaniałe tradycje w puharze Davisa i należała ongiś do elity tennisowej Europy. Były to jednak czasy rozkwitu Tunmera, van Lennepa i Diemer Koola. Dziś Tunmer jest u schyłku sławy a w r. ub. był chory i wogóle nie grywał. To też fakt, że jest on klasyfikowany na pierwszem miejscu, tłomaczy się tem, że nawet między chorym Tunmerem a pozostałymi graczami istnieje ciągle jeszcze przepaść. Diemer Kool i Lennep nie występują już na arenie.

Młodzież holenderska, która zapewne będzie walczyła przeciw nam, zdradza niewątpliwie znaczny talent, do głosu jednak w Europie jeszcze nie doszła. Van den Heide, Koopman czy Knottenbelt stoją na poziomie średniej klasy europejskiej. W r. ub. w spotkaniu z Włochami nie odegrali żadnej roli, nie zdobywając nawet seta.

Nie wynika z tego, że wynik spotkania jest przesądzony na korzyść Polski. Holendrzy będą niewątpliwie bardzo groźni i lekceważyć ich nie można. Ale szanse nasze przedstawiają się różowo, zwłaszcza że mamy za sobą tak poważny atut, jak własny teren.

Gorzej, wręcz beznadziejnie przedstawiają się dalsze nasze losy. Przeciwnikiem naszym w trzeciej rundzie będzie bowiem ewentualnie Anglja, z którą spotkaliśmy się dotąd cztery razy.

Nie ulega wątpliwości, że i tym razem przegramy i to przegramy znów w stosunku 0:5, zwłaszcza jeżeli Anglja przyśle Austina i Perry'ego. Pocieszyć nas może jedynie to, że każde państwo Europy przegrałoby też 0:5, i że Ameryka a nawet Francja bardzo sceptycznie zapatruje się na wynik swego spotkania z Brytyjczykami. Pocieszyć nas może również fakt, że Anglicy przyjeżdżają do Polski, i że danem będzie oglądać graczy, którzy, kto wie, czy niebawem nie będą przewodzili tennisowi światowemu.

Ze spotkań pierwszej rundy puharu ciekawie zapowiadają się mecze Austria — Czechosłowacja, a niepewnie Szwajcarja — Belgja. Niemcy, Węgry, Monako i Włochy są zdecydowanymi faworytami w pierwszych potyczkach.

W drugiej rundzie sensacją mogą być spotkania Niemcy — Czechosłowacja (lub Austrja) i Włochy — Hiszpanja.

Japonja i Anglja nie spotkają chyba oporu. Jugosławja może sprawić niespodziankę Duńczykom, niepewne są wyniki meczów Irlandja — Węgry (tu faworytem jest Irlandja), Monako — Szwajcarja (lub Belgja) i Holandja — Polska.

Z dalszych walk zwycięsko powinny wyjść Anglja, Niemcy lub Czechosłowacja, Włochy i Japonja. W finale spotkają się więc niemal napewno Anglja i Japonja, chyba żeby Morpurgo powrócił do formy i przeciął serję zwycięstw „żółtego niebezpieczeństwa".

Losowanie walk o Puhar Davisa na rok 1932-gi

1. Anglja
2. Rumunja
3. Polska
4. Holandja
5. Irlandja
6. Węgry
7. Finlandia
8. Niemcy
9. Indie
11. Austrja
10. Czechosłowac
12. Belgja
13. Szwajcarja
14. Monaco
15. Norwegja
16. Egipt
17. Włochy
18. Hiszpanja
19. Danja
20. Jugosławja
21. Japonja
22. Grecja

Dwaj narciarze szwedzcy Jonson i Aström ulegli poważnym wypadkom podczas treningowych skoków w Lake Placid i wątpliwe jest, czy wezmą udział w igrzyskach.

Ruud, Kolterud, Wahlberg i Anderson czwórka skoczków norweskich, uzyskiwała w przeddzień otwarcia igrzysk wyniki ponad 65 mtr., a wszak nie jest to ostatnie słowo królów nart.

Liikanen, czołowy narciarz Finlandji, doznał ciężkich obrażeń cielesnych podczas treningowego biegu, natrafił on bowiem przy zjeździe na teren bez śniegu i upadł.

Grottumsbraaten wykazał się znowu najlepszą formą z pośród narciarzy norweskich, gdyż na treningu w Lake Placid miał czas o 2 min. lepszy od następnego. Dalej szli: de Stennen, Magnus, Saetre i Vinjarengen.

Amerykańscy łyżwiarze, którzy będą reprezentowali barwy U. S. A. na igrzyskach, uzyskali ostatnio dobre czasy: Potts 440 y. — 36.7 sek., Shean pół mili — 1 m. 27,7 sek. i Taylor 1 mila — 2 m. 45,1 sek. Główny faworyt Jaffe nie był w formie.

Niemiecka hokejowa drużyna olimpijska rozegrała pierwszy swój mecz w St. Zj. Przeciwnikiem Niemców była drużyna nowojorska Bronx H. C. Mecz zakończył się remisowo 4:4.

Oba zespoły grały dobrze. Jeszcze w trzeciej tercji Amerykanie prowadzili 4:1 i spoczęli na laurach. Gwałtowne ataki Niemców doprowadziły jednak do wyrównania.

U progu III-ch zimowych Igrzysk Olimpijskich

LAKE PLACID, 3.2. — Tel. wł. — Niemieckich saneczkarzy olimpijskich prześladuje pech. Przed kilku dniami uległ — jak wiadomo — katastrofie bob „Deutschland I", przyczem dwu zawodników zostało rannych, a we wtorek czteroosobowy bob niemiecki „Deutschland II, wyleciał na wirażu poza barierę i stoczył się kilkadziesiąt metrów w dół po ostrych kamieniach. Wszyscy czterej zawodnicy niemieccy odnieśli ciężkie obrażenia. Odwieziono ich do szpitala.

Prawdopodobnie Niemcy wobec dwu katastrof wycofają się z zawodów bobslejowych i zwycięstwo drużyny amerykańskiej zdaje się być przesądzone.

Również i sanki drużyny austrjackiej w czasie treningu przewróciły się, a prowadzący Weinsempel został lekko ranny.

Bob szwajcarski prowadzony przez Badrutt'a przewrócił się i połamał lecz wypadku z ludźmi nie było.

Tor saneczkowy jest ciągle zlodowaciały. Nadzór nad nim objęła komisja międzynarodowa.

LAKE PLACID, 3.2. — Tel. wł. — Pada tutaj drobny śnieg. Mimo to warunki śnieżne nie są jeszcze dobre; szata śnieżna zbyt cienka, dla normalnego rozegrania zawodów narciarskich.

Polscy narciarze odbyli szereg treningów, nie angażując się zbytnio w uzyskiwanie rekordowych czasów, ani skoków.

Forma naszych chłopców nie pozostawia nic do życzenia. Tutaj dopiero ujawnia się cała wyższość rutyny Br. Czecha, otrzaskanego ze startami zagranicznemi — nad młodszymi kolegami.

Pierwsze sześć dni narciarze, jak wiadomo, są tylko widzami zmagań łyżwiarzy i hokeistów. Dopiero 10. II. ruszają na start do biegu 18 klm.

Do biegu 50 klm. zapisało się 40 zawodników, do 18 klm. 67, do skoków 79, do sztafet — 13 drużyn i do biegu patroli wojskowych — 26 zespołów.

LAKE PLACID, 3.2. — Tel. wł. — Polska hokejowa drużyna olimpijska przybyła tutaj we wtorek 2 b. m. Gracze czują się dobrze, pełni są optymizmu. Zarówno wyniki osiągnięte z drużynami amerykańskiemi, jak i forma naszych hokeistów wykazana na zawodach, były znacznie lepsze od oczekiwań.

Polacy trenowali tutaj dwa razy. Warunki nie są najlepsze, zima ciągle niepewna.

LAKE PLACID, 3. 2. — Tel. wł. — Przeszło 5 miljonów złotych kosztowała maleńkie Lake Placid sława olimpijska, to też stało ono u progu bankructwa. Na szczęście począwszy od niedzieli zamówienia na hotele posypały się, ceny poszły w górę i Lake Placid będzie przepełnione. Już teraz odczuwa się dotkliwy brak biletów, choć ceny są dość słone, nawet na stosunki amerykańskie: od 1 do 3 dolarów za pół dnia.

330 zawodników (w tem 85 Yankesów) reprezentujących 17 państw jest już na miejscu. Hokeiści i łyżwiarze trenują na sztucznem lodowisku, gdyż zamarznięte powierzchnie jezior Mirror i Placid nie dają dostatecznych gwarancyj bezpieczeństwa. Narciarze są też w swoim żywiole. Śnieg pada ciągle, temperatura spadła do 7 stopni. Chmury na horyzoncie olimpijskim spowodowane niedawną odwilżą, znikły, zdaje się, bezpowrotnie.

Ulice ubrane flagami wszystkich narodowości, a w nocy bogato iluminowane, przedstawiają widok imponujący. Mimo to Lake Placid nawet w pełnym stroju olimpijskim, nie umywa się nawet do St. Moritz. Brak tu dancingów, lokali rozrywkowych, przepychu. Zato są automobile, w ilościach, które mogłyby zaimponować nawet Paryżowi. Już dziś tysiące ich tarasuje ulice i zatrzymuje ruch.

Stroje wyłącznie narciarskie. Nawet urzędniczki komitetu olimpijskiego chodzą w spodniach. Egzotyczne wrażenie robią psie zaprzęgi ciągnące sanie. Skikjoring jest popularny, ale za... samochodami.

W czwartek o dziesiątej rano (4 po poł. według czasu Europy) nastąpi uroczyste otwarcie Igrzysk. Dokona go gubernator Roosevelt w asyście słynnego lotnika Byrda. „Pełny sezon" olimpijski zacznie się jednak dopiero w niedzielę.

We wszystkich obozach sportowych panuje spokój i skupienie. Niemcy są przygnębieni katastrofami swych bobslejów. Wystawią jednak dwie czwórki. Startować będzie osada pod sterem Killiana i druga, złożona z Niemców nowojorskich. Hokeiści boją się meczu z Polską, gdyż w spotkaniu z Broux grali nie nadzwyczajnie, a nadto bramkarz Leineweber został dotkliwie kontuzjonowany.

Słynny narciarz norweski Arne Rudstadtuen zachorował na influenzę. Między Szwedami i Austrjakami stosunki są naprężone, gdyż Austriacy ogłosili, że kontuzja kolana Graffströma jest chorobą dyplomatyczną z obawy przed Schafferem.

Dlaczego nie w C.I.W.F....

Wielkie przygnębienie wśród naszych lekkoatletów wywołała wiadomość, że Centralny Instytut W. F. na Bielanach nie zgadza się na urządzenie kursu olimpijskiego na swoim terenie. Obecnie nie mówi się już o braku pomieszczenia dla zawodników, chodzi podobno przedewszystkiem o trudność wynalezienia wolnych godzin do ćwiczeń w salach gimnastycznych i w hali krytej.

Nie chce się poprostu wierzyć, aby nie można było tej sprawie zaradzić, oczywiście tylko wtedy, gdy sfery miarodajne wykażą ku temu odrobinę chociaż dobrej woli. C. I. W. F. rozporządza przecież nie jedną salą gimnastyczną, a w olbrzymiej hali (130 mtr. długości!) ćwiczyć może równocześnie kilka grup zawodników.

Twierdza polskiego sportu, jedna z nielicznych na świecie instytucyj w swoim rodzaju, powołana w pierwszej mierze do czuwania i opieki nad wychowaniem fizycznem całego narodu, nie powinna odmawiać pomocy tej gałęzi sportu, którą przecież jaknajusilniej propaguje.

Chwila jest decydująca. Stoimy w przededniu olimpjady i praca przygotowawcza musi się już jaknajrychlej rozpocząć. W tych dniach przyjeżdża do Polski trener Klumberg, sprowadzony przez P. Z. L. A. z Estonji za duże pieniądze. Jego obecność musi związek wykorzystać i wobec ostatecznej odmowy C. I. W. F.'u zamierza przeprowadzić kurs olimpijski w Poznaniu, mimo bez porównania większych kosztów i zdecydowanie mniejszych korzyści sportowych.

Zawodnicy mają mieszkać na mieście, w hotelu „Polonia" i stamtąd dopiero przychodzić na treningi do urządzeń treningowych poznańskiego Ośrodka W. F.

Przed paroma dniami powrócił z Krynicy pułk. Gilewicz, dyrektor Instytutu. Nie wątpimy, że ostatecznie ustosunkuje się on przychylniej do tej sprawy. Nie chcemy dawać wiary pogłoskom, że sedno tej niemiłej dla Związku Lekkoatletycznego niespodzianki tkwi tylko w pewnych osobistych nieporozumieniach.

Na Śląsku rozegrano we wtorek 2 lutego szereg meczów piłki nożnej. Ruch pokonał Naprzód 6:0, Słowian — I.F.C. 2:1, Garbarnia — 06 Mysłowice 3:0.

Mecz hokejowy Śląskie T. Ł. — Makabi (Kr.) dał wynik 3:2. Był to niejako rewanż turnieju zakopiańskiego.

Mecze bokserskie na Śląsku dały wyniki: Pierwszy K. B. — Stadjon 12:4, B.K.S. — Orzegów 10:6, Slavia (Ruda) — Policyjny 11:3.

Zwycięstwo 3:2
Ostatni mecz przedolimpijski naszych hokeistów

Ostatni przedolimpijski mecz naszych hokeistów w Ameryce przyniósł Polakom drugie zwycięstwo za oceanem.

Poniżej podajemy sprawozdanie telegraficzne naszego korespondenta dra Polakiewicza.

NEW YORK, 31.1. W dniu dzisiejszym polska reprezentacja hokejowa pokonała klub Rhodeisland Scarlets 3:2 (3:2, 0:0, 0:0). Polacy wystąpili bez Kowalskiego, lecz mimo to wypadli doskonale zarówno w akcjach ofenzywnych jak obronnych.

Obie drużyny od początku nadały mordercze tempo. Pierwszą bramkę zdobyli Amerykanie, ale niedługo potem w fenomenalny sposób wyrównał Krygier.

Ponowne prowadzenie Yankesów wyrównał Nowak, poczem zwycięski punkt zdobył Marcheweczyk.

Dwie następne tercje upłynęły na bezowocnych usiłowaniach gospodarzy aby wyrównać. Polacy nietylko że bronili się znakomicie, ale i atakowali skutecznie, tak że wielokrotnie byli o włos od powiększenia swego zwycięstwa.

Wysoką formę na meczu tym uzyskali Sokołowski, Krygier, Sabiński, Nowak i Stogowski.

Widownia wypełniona 5-ma tysiącami widzów, w tem 4000 Polaków przybyłych z najdalszych okolic Ameryki, z niesłychanym entuzjazmem witała każdą bramkę polską i ostateczny nasz triumf.

Po meczu byliśmy podejmowani na wspaniałem przyjęciu przez miejscową Polonię, w obecności reprezentantów władz miejskich, stanowych, miejscowego biskupa i duchowieństwa.

Dzisiaj wyjeżdżamy do Lake Placid, gdzie za dwa dni zmierzymy się w meczu o mistrzostwo olimpijskie z Niemcami.

Dr. Stanisław Polakiewicz.

Walne Zgromadzenie Polskiego Kolegjum Sędziów obradowało w Warszawie we wtorek 2 lutego pod przewodnictwem kpt. Usarza. Zebranie miało przebieg zupełnie spokojny i nie obfitowało w ciekawe momenty. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum i podziękowania, a najlepszym dowodem zadowolenia z jego dotychczasowej pracy było powołanie tych samych ludzi do nowego Zarządu. Wybrani zostali prezes: inż. Przeworski, vice-prezes por. Decowski, sekretarz Mosiński, członkowie Zarządu: mjr. Budzianowski, Rutkowski i Hanke.

Podręcznik dla sędziów wydany przez PKS zawiera statuty PZPN, PKS, historję piłkarstwa polskiego i organizacji sędziowskiej, wiadomości o FIFA oraz szereg praktycznych przepisów i wskazówek dla sędziów o roli i zachowaniu się sędziego, kwalifikowaniu przewinień graczy przez W. G. i D., obowiązek sędziego linjowego i sporządzanie protokółów z zawodów.

Ciekawe to i niezmiernie pożyteczne dla każdego arbitra wydawnictwo dopełniają statystyki i adresy ważniejszych boisk piłkarskich w Polsce. W opracowaniu wydawnictwa brali udział płk. Glabisz, inż. Przeworski, Mallow, dr. Lustgarten, Krukowski, Hanke, Rutkowski, Decowski i Mosiński. Podręcznik ten został wręczony wszystkim członkom PKS, to też inicjatywę P. K. S. uważać należy za bardzo udatną.

Wawel zwycięża Gedanję 12:2

Bokserzy gdańscy mimo wysokiej porażki, jaką ponieśli w Krakowie zrobili wrażenie bardzo dobre. Fizycznie i technicznie przeważali oni nad gospodarzami, wystawili jednak trzech zawodników z nadwagą, oddając tem samem gospodarzom 6 punktów.

Zawodnicy Wawelu sprawili swym zwolennikom wielką niespodziankę bijąc się niezwykle ambitnie i mężnie i nawet poprawnie techniczne. Liczne starty wychodzą tej bojowej drużynie na korzyść.

W. papierowa: Wyszecki (G.) — Juszczyk (W.). Była to najpiękniejsza walka dnia. Zawodnicy niezwykle zwinni, błyskawiczni w ciosach i unikach, parli gwałtownie naprzód. Nieco agresywniejszy był Juszczyk, natomiast lepiej punktował gdańszczanin. Sędziowie przyznali zwycięstwo na punkty Juszczykowi, aczkolwiek wynik remisowy byłby sprawiedliwszy.

Waga musza: Jaskółkowski (G.) — Sworzeniowski (W.). Zwycięża w. o. Sworzeniowski dzięki nadwadze swego przeciwnika. W walce towarzyskiej zwycięża pewnie na punkty Jaskółkowski. Gdańszczanin ma przewagę wzrostu i rozpiętości ramion, walczy ładnie i spokojnie. Pierwsze dwie rundy nie wykazały żadnej przewagi, dopiero w trzeciej gdańszczanin wyraźnie górował.

Waga kogucia: Bianga (G.) — Chrostek (W.). Bianga ma nadwagę. Chrostek atakuje z miejsca przyczem punktuje lewą i przeważa w zwarciach. Bianga jest lepszy w ripostach i w ciosach z prawej. Walka żywa i emocjonująca przynosi w spotkaniu towarzyskiem zwycięstwo na punkty Biandze.

Waga piórkowa: Hirsch (G.) — Kasiński (W.). Przez cały czas walki przewaga Kasińskiego który ładuje szereg celnych ciosów. Hirsch okazał się niezwykle wytrzymały. W trzeciej rundzie sędzia przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo Kasińskiego przez techniczny k. o.

Waga lekka: Bykowski (G.) — Korzenici (W.). Wygrywa na punkty Korzenici. Gdańszczanin technicznie bardzo dobry, rozporządza silnym skutecznym ciosem, ale walczy za ostrożnie. Korzenici miał swój dobry dzień.

Waga półśrednia: Antowski (G.) — Studnicki (W.). Wskutek nadwagi Antowskiego dwa punkty przypadają Wawelowi. W walce towarzyskiej nokautuje Studnicki gdańszczanina już w pierwszej rundzie.

W wadze średniej goście zdobyli dwa honorowe punkty Hanskie (G.) i Schäfer (W.) przedstawiali typ zupełnie prymitywnych bokserów. W trzeciej rundzie Schäfer otrzymawszy silny cios w szczękę pozwolił się wyliczyć.

Finały I. Kroku Bokserskiego w Krakowie przyniosły niezwykle zacięte walki. Młodzi adepci pięściarstwa wykazali naogół wiele animuszu, atakowali ostro, operowali przeważnie prostymi, natomiast o kryciu się, unikach i technice, niewiele im jeszcze wiadomo.

Wyniki techniczne: waga papierowa: Juszczyk (W.), pokonał bez trudu Czajowskiego, niestow. Waga musza: Janczalik (W.) bije Wilcha (M.). Waga kogucia: Żbik (W.) bije Mitrasa (niest.). Waga piórkowa: Kręcik (W.) wysoko zwycięża Nossa (niest.). Waga lekka: Sworzeniowski II zwycięża łatwo Knota (niest.). Waga półśrednia: Żbik I (W.) ulega na punkty Nowakowi (niest.). Waga średnia: Kończyk (W.) nokautuje w 2 rundzie Łukaszczyka (W.). Ostatnia walka w wadze półciężkiej przyniosła zwycięstwo przez techn. k. o. już w pierwszej rundzie, Siwego (niest.) nad Wetsteinem. W ringu sędziował skrupulatnie p. Moskal.

Gry sportowe w Krakowie. Drużyna Szkoły Podchorążych z Rzeszowa rozegrała w Krakowie trzy mecze koszykówki, przegrywając z Sokołem 29:30 (16:13), z Wisłą 22:31, z Y.M.C.A. II 22:38. Nadto Y.M.C.A. I pokonała wojskowych w siatkówce 30:6 (15:4).

Drużyna siatkówki pań Y.M.C.A. pokonała Cracovię 24:21 (15:6).

Drużynowe mistrzostwa pingpongowe Krakowa przyniosły ostatnio szereg sensacyjnych wyników. Wisła przegrała niespodziewanie z Makkabi 3:4 i o mistrzostwie rozstrzygnie przypuszczalnie trzecie spotkanie. Wyniki: Ł.T.S. — Cracovia 6:1, Wisła — Hakoah 7:10, Wisła — Cracovia 7:0, Makkabi — Hakoah 5:2, Siła — Cracovia 6:1, Makkabi — Wisła 4:3.

Na terenie Radomia

Tydzień ostatni był bogaty w imprezy nieznanych dotychczas sportów, jak hokej lodowy i boks. Po udanym debjucie sprowadził R.K.S. na dwudniowe zawody warszawską Polonię.

Polonia — Proch (Zagożdżon) 5:0 (1:0, 1:0, 3:0). Gra nieciekawa. Miękki lód utrudniał jazdę. Zbyt wielka przewaga gości. Łupem bramkowym podzielili się: Gregołajtys (2), Staniszkis (2) i Odrowąż.

Polonia — R. K. S. 6:1 (2:0, 3:0, 1:1). Lód twardszy niż poprzedniego dnia. Już w pierwszych minutach goście zdobywają 2 bramki. Czerwoni nie deprymują się tem i prowadzą grę otwartą. Brak strzałów niweczy wszystko. Goście strzelają, wykorzystując słabą obronę bramkarza. W 3 tercji udaje się wreszcie Jerzykowi zdobyć honorową bramkę. Dla Polonii punkty zdobyli: Staniszkis (2), Biedrzycki (2), Gregołajtys i Odrowąż. Sędzia p. Sztrenger z Warszawy.

Broń założyła sekcję bokserską, która od kilku miesięcy trenuje pod fachowem kierownictwem p. Pańca, b. mistrza okręgu pomorskiego. Jednocześnie Granat ze Skarżyska uruchomił też boks i w niedzielę odbyły się pierwsze zawody między temi klubami.

Poziom zawodów jeszcze prymitywny; razi słaba praca nóg, skąpy repertuar ciosów oraz brak orjentacji. Broń o wiele lepsza, posiada dobry materjał, wygrała ona w stosunku 12:4.

W. papierowa — Kasprzycki (G.) przegrywa z Kołaczem (B.) już w 1 min. przez techniczny k. o. W. kogucia. Lewandowski (G.) — Leżuch (B.). Zwycięża Lewandowski przez dyskwalifikację Leżucha. Przewagę miał Leżuch. W. piórkowa Kaczmarek (G) — przegrywa z Panczem (B). W. lekka. Polak (G.) — August (B.). Walka nierozstrzygnięta. W. półśrednia. Osiński (G.) — Pietrzyk (B.) Wynik nierozstrzygnięty. W. średnia Szacki (G.) — Saluda (B.). Zwycięża Saluda na punkty. W. półciężka. Strzelec (B.) w drugiej rundzie zmusza Misztala do kapitulacji.

Mistrzostwa pięściarskie klasy B okręgu poznańskiego rozpoczęły się w środę w hali ośrodka w. f. Prócz zawodników miejscowych klubów Warty, Sokoła, HCP, Poznańskiego K. B., Drużyny Błękitnych, AZS i Bar Kochby biorą również udział zawodnicy Wiktorji (Jarocin) i Goplanji (Inowrocław).

Turniej błyskawiczny w piłkę nożną przeprowadziła Korona z udziałem sześciu drużyn, w tem trzech A-klasowych i tyluż B-klasowych. Odbyło się 15 meczy po 20 minut, co trwało aż do zmroku. Puhar zdobyła B-klasowa drużyna „HCP" przy równej ilości 8 punktów z Koroną. 2) Liga 5 pkt. 3) Jutrznia i Sparta 4 pkt.

Akademickie mistrzostwo nart zdobywa Gąsienica — Marcinowski

Wyniki z biegu 18 klm.: 1) Żytkowicz (SNPTT) czas 1.06,35, 2) Gąsienica (SNTT) — 1.07,50, 3) Kawa (AZS Warszawa) — 1.08,25, 4) Wojna (AZS Gdańsk) 1.10,05, 5) Głodkiewicz (TTN Kraków) — 1.13,07, 6) Gnojek (AZS Kraków) — 1.18,19, Kozdruń (TTN Krak.) — 1.19,40, 8) Bośniacki (AZS Krak.) — 1.20,42 9) Batkiewicz (AZS Krak.) — 1.21,45, 10) Michejda (AZS Cieszyn) — 1.26,20.

Bieg pań: 1) Dubieńska Wanda 52.46 s. 2) Galenówna Irena 54.01 s. 3) Pollackówna Gertruda 55 m. Startowało 6 pań; długość trasy 8 klm.; śnieg bardzo nośny.

Wyniki z biegu złożonego. Mistrzem akademickim na rok 1932-33 został W. Gąsienica - Marcinowski.

1) Gąsienica - Marcinowski S.N.P.T.T. Zakopane nota 391.80. 2) Żytkowicz Wład. S.N.P.T.T. Zakop. nota 390.85. 3) Kzodruń Miecz. T.T.N. Kraków, nota 316.90. 4) Głodkiewicz Miecz. T.T.N. Kraków, nota 252.50.

Konkurs skoków: 1) Gąsienica-Marcinowski S.N.P.T.T., nota 168.15, długość 43.46 mtr. 2) Kozdruń Miecz T.T.N., nota 166.60, dł. 44.43 i pół mtr. 3) Żytkowicz Wład. S.T.T.T., nota 151.85, dł. 540.40 mtr. 4) Lankosz Józef K.T.N., nota 145.45, dł. 37 i pół 38 mtr. 5) Sykata Józef T.T.N., nota 133.75, dług. 30.37 mtr. 6) Głodkiewicz Miecz. T.T.N. nota 123.30, dł. 28.33 mtr.

Skocznia dobrze przygotowana. Śnieg nośny. Poza konkursem osiągnęli Żytkowicz i Marcinowski skoki po 48 mtr. Poza konkursem skakał również Klykken, który przekroczył o metr „pięćdziesiątkę" jednak skoku nie ustał.

Wyniki biegu zjazdowego: 1) Kawa Franciszek A.Z.S., Warszawa czas 4.13. 2) Głodkiewicz M. T.T.N 4.36. 3) Wojna Stan. A.Z.S. Gdańsk 4.43. 4) Kozdruń M. T.T.N. 4.49.

W biegu zjazdowym startowało 35 zawodników. Długość trasy wynosiła 2.300 mtr.

16-stu lekkoatletów wyznaczyła komisja sportowa P.Z.L.A. do pierwszego obozu olimpijskiego. W skład drużyny wchodzą wszyscy zawodnicy t. zw. I-ej klasy (to jest najbardziej zbliżeni wynikami do wyznaczonych minimów), a mianowicie: panie — Konopacka, Weissówna, Kwaśniewska, Bersonówna, Manteuflówna i Breuerówna, oraz panowie — Trojanowski II, Biniakowski, Heljasz, Nowak, Sikorski, Kusociński i obaj bracia Mikruci.

W ostatniej chwili wyznaczono jeszcze dodatkowo do obozu Schabińską i Chmiela, wobec tego, że nie jest pewien przyjazd wszystkich poprzednio wymienionych zawodników. (t.).

Turniej hokejowy w Zakopanem wygrała drużyna Troppauer E. V. bijąc Brüner H.C. 4:0, a Sokół 1:0. Ponieważ Cracovia zremisowała z Sokołem 2:2, który pokonał brneńczyków 3:2,— zespół zakopiański zajął 2-gie miejsce.

Jędrzejowska pokonała Witmana w hali katowickiej 6:2, 6:4, 6:2, co świadczy o dobrej formie naszej mistrzyni.

Obóz dla piłkarzy żydowskich przed Makabiadą odbędzie się w Łodzi w dn. od 15 lutego do 15 marca r. b. (a.).

Warszawa — Wrocław 13:3

Wspaniała postawa pięściarzy stolicy. Trzy nokauty. Zasłużona przegrana

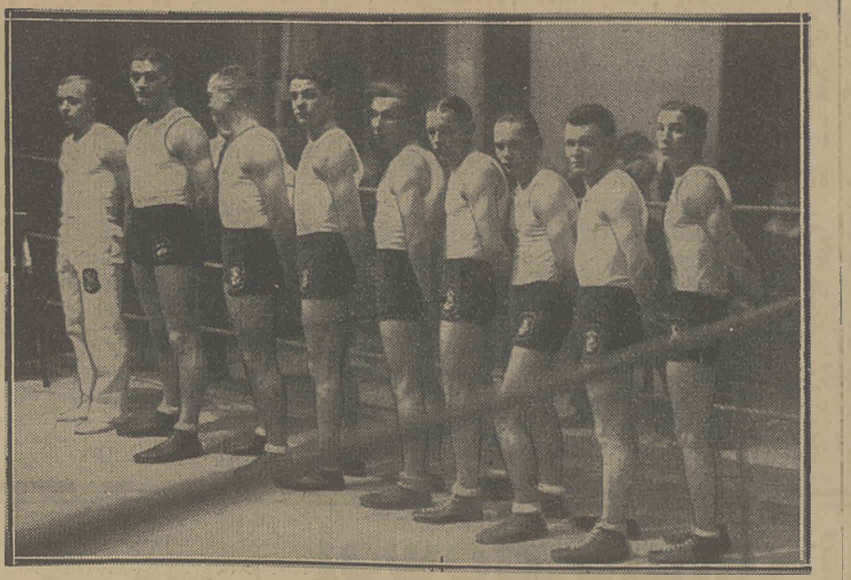
Nikt z pewnością nie spodziewał się, aby reprezentacja pięściarska Warszawy osłabiona brakiem chorego Kazimierskiego, Karpińskiego i Birencwaiga mogła pokonać cieszących się, zresztą niesłusznie, dobrą marką bokserów Wrocławia i to w stosunku 13:3.

Triumf ten jest tem większy, że wszystkie nasze zwycięstwa były przekonywujące, a sześć punktów warszawianie zdobyli przez bezapelacyjne nokauty.

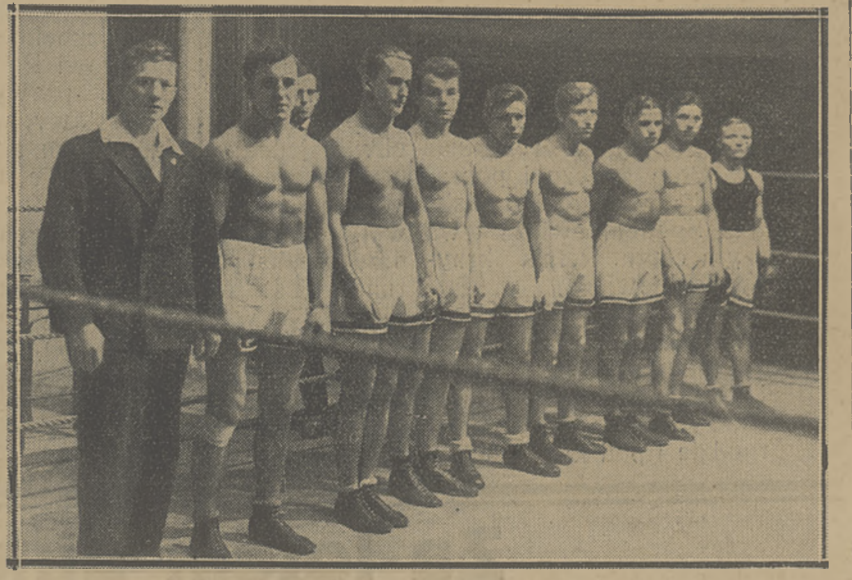
Gdyby zatem w barwach stołecznych znalazł się w wadze średniej Karpiński, kto wie, czy wrocławianie nie wyjechaliby ze stolicy Polski z katastrofalną klęską 1:15.

Niemcy, mimo że nie są nowicjuszami, jednak do klasy międzynarodowej jeszcze im daleko. Jak większość bokserów tego kraju, wierzą oni święcie w problematycznie druzgocącą siłę swego ciosu i w konsekwencji... sami często przegrywają nokautem.

Ciosy te bowiem przedewszystkiem nie są wcale tak druzgocące, a co ważniejsze, rzadko który z nich dochodzi do miejsca przeznaczenia. Pozatem Niemcy dają przeciwnikom wielki handicap, dzięki swej fatalnej gardzie, odsłaniającej ich niemal zupełnie. Fizycznie więcej, niż przeciętni, posiadają oni pozatem dość dużą szybkość. Na tem jednak kończą się ich umiejętności. A że nie wystarczyły one dla pięściarzy stołecznych, świadczy o tem aż nadto dobitnie ostateczny wynik spotkania niedzielnego.



ZWYCIĘSKA 8-KA WARSZAWY, która uzyskała dla stolicy największy z sukcesów w pięściarstwie.



BOKSERZY Z WROCŁAWIA zostali wprost rozgromieni 3:13 przez zespół Warszawy.

Co innego że reprezentacja Warszawy pokazała się w meczu tym ze strony jaknajlepszej. Pięściarze stołeczni robią postępy z dnia na dzień i dodatni wpływ Czirzona znać na nich już zupełnie wyraźnie. Uznanie dla pracy trenera znalazło oddźwięk nawet na widowni która zrobiła mu owację po wspaniałym nokaucie Gossa.

Drużyna stołeczna w meczu wtorkowym miała jeden tylko słaby punkt. Był nim Garbarz, który na tle swych pozostałych kolegów wypadł krótko mówiąc kompromitująco. Bojaźliwy z natury, pięściarz ten, mamy wrażenie przechodzi obecnie kryzys formy psychicznej i zdaniem naszem winien na pewien czas zniknąć z ringu.

Po wstępnych powitanach na ring wielkiej sali Coloseum wchodzą reprezentanci wagi muszej

Stenzel (Wr.) i Pasturczak. Warszawianin wyższy, o większym zasięgu ramion, w I-ej rundzie zdobywa nikłą przewagę punktową, aby w drugiej przejść do generalnej ofenzywy i swój dorobek punktowy powiększyć niezwykle wyraźnie.

W trzeciem starciu obaj przeciwnicy puchną i runda jest naogół wyrównana.

Pasturczak zwycięża wyraźnie na punkty. Warszawa prowadzi 2:0.

Zamiast projektowanej w wadze koguciej walki Urban — Olszewski, zrobiono dwa spotkania piórkowców.

Urban (Wr.) — Anders (Warszawa) zademonstrowali jedną z najlepszych walk dnia. Niemiec gibki i zwrotny stara się utrzymać walkę na dystans, a szybkość jego ciosów zaskakuje od czasu do czasu Andersa, mimo świetnych uników. Ciosy te jednak nie mają w sobie siły, to też kiedy do głosu dochodzi warszawianin, Niemiec traci siły w sposób rzucający się w oczy. Po pierwszej rundzie naogół wyrównanej, w drugiej warszawianin zdobywa wyraźną przewagę punktową, aby i w trzeciej dorzucić do niej jeszcze parę dalszych punktów.

Anders przeprowadził walkę doskonale taktycznie: po wybadaniu przeciwnika, przeczekał pierwszy jego impet, potem zmęczył go pięknemi serjami i już spokojnie powiększał swój dorobek punktowy. To też zwycięstwo przyznano mu jednogłośnie. Warszawa prowadzi 4:0.

Druga para piórek:

Siewczyński (Wr.) — Goss (Warsz.) trwała niespełna rundę. Wrocławianin pięknie zbudowany, wspaniale umięśniony, szybki i zwrotny nie wyglądał bynajmniej na ofiarę warszawianina. Ale Goss nie jest już teraz owym wrośniętym w ziemię, polującym tylko na cios pięściarzem. Potrafi on już chodzić po ringu, potrafi zrobić dobry unik, potrafi schwytać cios na rękawicę.

Co jest jednak najważniejsze — Goss posiada piorunujące uderzenie. Krótki, suchy cios zdaje się że tylko dotyka szczęki przeciwnika, a tymczasem rywal wali się na deski jak kłoda. Tak też było z Siewczyńskim: jeden prawy w szczękę — pierwszy nokdaun, drugi — Wrocławianin znów leży na ziemi; podnosi się i morderczy cios w ucho usypia go na długo.

Ciekawy był moment, kiedy masowany na krześle Siewczyński odetchnął wreszcie głęboko, otworzył oczy, i w pierwszym odruchu zerwał się aby walczyć dalej... Niestety o minutę zapóźno!

Warszawa prowadzi 6:0.

W. lekka: Büttner (Wr.) — Bąkowski (Warsz.). W walce tej Niemcy zdobyli wreszcie pierwszy punkt! Młody pięściarz Skody bynajmniej nie peszy się tem, że jego przeciwnik legitymuje się tytułem mistrza Niemiec południowo-wschodnich. Warszawianin z miejsca rusza do ataku i w piewszej rundzie dzięki kilku celnym i dobrze ulokowanym ciosom zdobywa przewagę punktową.

Druga runda należy do Büttnera, którego wielkim atutem jest olbrzymia wytrzymałość. W starciu tem Niemiec dociera skutecznie do szczęki Polaka, tak że ostatni znajduje się nawet na chwilę na deskach i kończy rundę groggy.

Minuta przerwy powraca mu jednak siły i w III-cim starciu zyskuje Bąkowski znów minimalną przewagę punktową.

To też wynik remisowy zdaniem naszem jest zasłużony. Warszawa prowadzi 7:1.

W. półśrednia: Erdmann (Wr.) — Brzózka (Wrasz.). Mocno zbudowany wrocławianin zbyt jest zadufany w swój cios, to też idzie na przeciwnika zapominając o gardzie. Brzózka defekt ten potrafi wykorzystać i chwytając zgóry markowane ciosy Niemca na rękawice, sam punktuje z wyraźnem powodzeniem.

To też już w pierwszej rundzie uzyskuje on przewagę punktową. W drugiej rundzie Polak wzmaga tempo i podwyższa swój dorobek punktowy, aby w trzeciej już nieco spasować wskutek zmęczenia, występującego jednak dużo jaskrawiej u twardego Niemca.

Wyraźne zwycięstwo Brzózki. Warszawa prowadzi 9:1.

W. średnia: Wenzel (Wr.) — Garbarz (Warsz.) Walkę tę można nazwać treningiem Wenzla z cieniem. Garbarz bowiem poza pierwszą rundą, kiedy, choć z wrodzoną bojaźliwością, dotrzymał kroku mistrzowi Niemiec południ.-wschodnich, później był nieuchwytny. Albo uciekał po ringu, albo spędzał mile czas na deskach, odpoczywając po lada dotknięciu Wenzla do trzech, pięciu, siedmiu...

Miażdżące zwycięstwo Niemca, który niestety nie mógł pokazać co umie, widownia przyjęła długotrwałemi oklaskami, demonstrując równocześnie przeciwko Garbarzowi okrzykami i gwizdem. Warszawa prowadzi 9:3.

W. półciężka: Hoffmann (Wr.) — Mizerski (Warsz.) Popularny Klimek poczynił zarówno jak Goss duże postępy. Chodzi już nieco po ringu, a co najważniejsze — mniej chętnie nadstawia swą szczękę do bicia niż dawniej.

Mimo to wysoki Hoffmann potrafił w I-ej rundzie zaaplikować warszawianinowi kilka wcale soczystych prostych. Kiedy jednak Polak doszedł do głosu, Niemiec odrazu zapoznał się z deskami. Mimo to runda naogół wyrównana.

W drugiem starciu Klimek dobiera się coraz skuteczniej do szczęki Niemca, który znów zapoznaje się z deskami, ale wstaje po to aby znów nowy cios zwalił go na deski. Sędzia zaczyna liczyć, widownia robi to chórem, ale myli się o jeden takt i kiedy na „dziewięć" skandowane chórem Hofmann podniósł się, sędzia rzekł już „aut" i walkę zupełnie słusznie przerwał, uznając ją za wygraną przez Mizerskiego nokautem.

Warszawa prowadzi 11:3.

W. ciężka: Lohr (Wr.) — Finn (Warsz). Przewaga około 20 kg. wagi dała Finnowi wielki handicap nad pięknie umięśnionym, ale jak na wagę ciężką szczupłym i małym Niemcem. Pozatem Finn wykazał w walce serce, a taksamo wprowadził do niej, dotychczas nieobserwowane u tego kolosa, walory myślowe. To też zamiast [illegible]tyki i zapasów, tak często oglądanych w zmaganiach się wag najcięższych widzieliśmy mecz wyjątkowo ciekawy i stojący na wcale znośnym poziomie.

Finn w pierwszej rundzie wypadł [illegible] piej od Niemca. Schwytał na rękawice parę mocnych ciosów przeciwnika [illegible] sam potrafił parokrotnie, choć n[illegible] nie dobrać się do jego szczęki.

W drugiem starc[illegible] Niem[illegible] powoli odzyskiwać stracon[illegible] okazało się że jes[illegible] fizyczne, zwłaszcza [illegible] Finn [illegible] mał wyjątkowo dobrze tempo wszystkich trzech rund. To też trzecia musiała się dla wrocławianina skończyć tragicznie.

Zadecydował o tem jeden silny sios w lewą szczękę. Niemiec znalazł się na ziemi i od tej chwili stracił swą odporność: jego ręce dźwigały się do [illegible] jak bezwładne kłody, o żadnej [illegible] nie nie było mowy.

A Finn walił. Bił coprawda [illegible] nienajsilniej i niezbyt celnie, [illegible] starczyło to aby Lohr raz po raz szedł na deski. Po piątym takim nokdarnie zapadł wreszcie w sen nokautu.

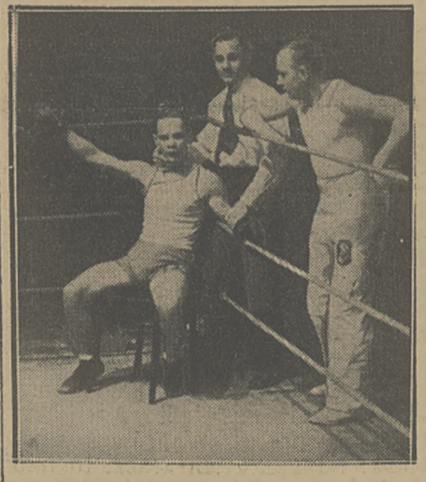
Warszawa wygrała 13:3!

Sędziował w ringu dyskretnie, a mimo to energicznie i b. dobrze p. Ermanowicz.

Wilno - C.W.S.

C. W. S. (Warszawa) Wilno, mecz pięściarski rozegrany zostanie definitywnie w Wilnie w 6-ciu wagach w d. 7 lutego, przyczem drużyny wystąpią w następujących składach: w. musza: Wieczorek — Krzeczkowski; w. kogucia: Śmiech — Głowacz, w. piórkowa: Orlicz — Łukinin; w. lekka: Bartosiak — Matiukow, w. półśrednia: Zygmunt — Pilnik, w. średnia: Karpiński — Wojtkiewicz. Na pierwszym miejscu zawodnicy C.W.S. Do najciekawszych spotkań należeć będzie walka Karpiński — Wojtkiewicz. Warszawianin walczył już raz w Wilnie z Wojtkiewiczem i przegrał na punkty, wobec jednakże wielkich postępów Karpińskiego spotkanie to budzi wielkie zainteresowanie.

Bokserzy Sokoła łódzkiego walczą w nadchodzącą niedzielę w Inowrocławiu z tamtejszą Goplanią.



GOSS (WARSZAWA) przypomniał się widowni piorunującym nokautem w walce z Siewczyńskim (Wrocław).



GEDANIA — H. C. P. (POZNAŃ) 7:9. Drużyny pięściarzy gdańskich i poznańskich przed meczem.

B.K.S.-Jordan

Jordan — B. K. S. (Katowice). Zawody te odbędą się w sobotę, dn. 6 lutego r. b. w sali teatru Nowości o godzinie 20-tej. Pierwsze spotkanie pomiędzy bokserami żydowskiemi, którzy występowali wtedy w barwach Makabi zakończyło się zwycięstwem gości 10:6. Walk rozegranych zostanie siedem bez w. półciężkiej. Walczyć będą: w. musza: Moczko — Urkiewicz; w. kogucia Michalski — Borensztein; w tej samej wadze Nebel — Königstein; w. piórkowa: Matuszczyk — Anders; w. lekka: Zachłod — Birencweig; w. półśrednia: Wrazidło — Wysocki; w. średnia: Wieczorek — Garbarz i w wadze ciężkiej: Finn — Garstecki.

Dwa mecze bokserskie rozegra w Warszawie drużyna Geyera (Łódź). W sobotę ze Skodą, a w niedzielę z Gwiazdą. Mecze odbędą się w sali Skody (Nalewki 2) o godz. 20-ej.



MIZERSKI (WARSZAWA) zwyciężył Hoffmana nokautem w 2-ej rundzie, na meczu z Wrocławiem 13:3.

Wywiady po meczu

P. Derda prezes Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego: Pomimo, że Warszawa nie wystąpiła w składzie najlepszym musieliśmy wygrać z Wrocławiem. Natomiast jest dla mnie niespodzianką rezultat spotkania, gdyż liczyłem na wygraną nie większą jak 10:6.

Zawody niestety nie stały na wysokim poziomie. Nie jest to zresztą naszą winą, gdyż pięściarze Wrocławia reprezentują słabszą klasę boksu niemieckiego, aniżeli to sobie wyobrażałem. Natomiast nasi zawodnicy za wyjątkiem Garbarza nie zawiedli i wykazali wszystkie swoje umiejętności bokserskie. Sędzia w ringu p. Ermanowicz wzorowy.

Bernard Scholc, kierownik ekspedycji repr. Wrocławia i sędzia punktowy zawodów Warszawa — Wrocław.

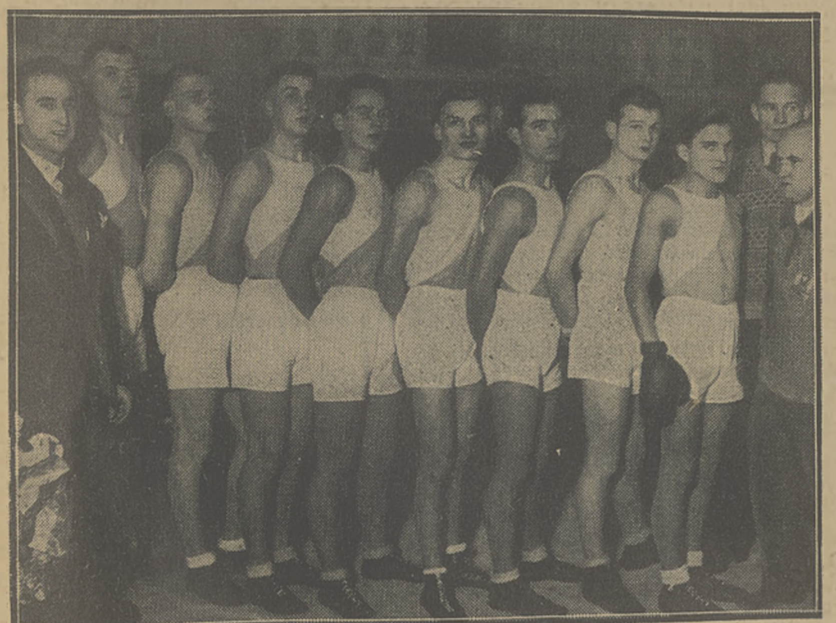
Spotkanie bokserskie z Warszawą musieliśmy przegrać, albowiem reprezentacja stolicy Polski zademonstrowała nam boks stojący na wysokim poziomie technicznym. Znać tu szkołę trenera W. O. Z. B. Czirzona, któremu bokserzy warszawscy mają wiele do zawdzięczenia. Wynik spotkania wtorkowego powinien brzmieć 12:4, a nie 13:3, gdyż w spotkaniu w wadze lekkiej w walce Bütnera z Bąkowskim — zawodnik nasz powinien był wygrać, a nie jak orzekli sędziowie polscy zremisować. Pozatem wszystkie orzeczenia były słuszne, a sędzia główny w ringu p. Ermanowicz, wywiązał się ze swego trudnego zadania bardzo dobrze, ku zadowoleniu obu stron.

Najładniejszą walkę zdaniem mojem stoczyli Urban z Andersem. Muszę też podkreślić opiekę, jaką roztoczył nad nami Zarząd W. O. Z. B.. Z podobną gościnnością i dbałością niespotykaliśmy się nigdy — w dość częstych spotkaniach z drużynami zagranicznemi. To też z prawdziwą radością zrewanżujemy się za serdeczne przyjęcie jeszcze w roku bieżącym, gdy bokserzy warszawscy rewizytować będą nas we Wrocławiu.

P. Ermanowicz (Poznań) sędzia główny meczu, przewodniczący Wydziału Sportowego Polskiego Związku Bokserskiego.

Wrocław reprezentuje słabą klasę boksu niemieckiego; spodziewałem się czegoś lepszego. Najlepszy z bokserów niemieckich był Büttner. W reprezentacji Warszawy Garbarz zawiódł zupełnie. Finn w wadze ciężkiej robi z meczu na mecz postępy. Muszę podkreślić lojalność sędziego niemieckiego, który punktował z ramienia Wrocławia Wszystkie orzeczenia prócz walki Büttnera z Bąkowskim były jednogłośne. Organizacja zawodów wzorowa.

Muszę też zwrócić uwagę trenerowi W. O. Z. B. p. Czirzonowi, że sekundant podczas meczu musi się zachowywać mniej krzykliwie. (A.).

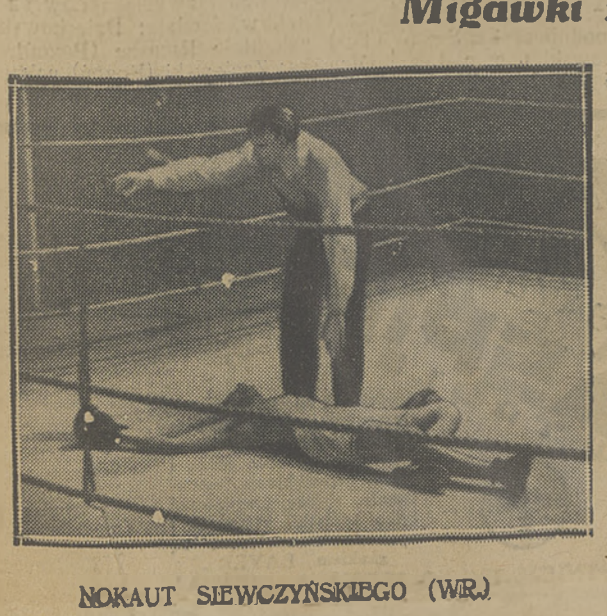


DRUŻYNA PIĘŚCIARZY POZNANIA w mocno rezerwowanym składzie walczyła z Grudziądzem na remis 8:8. Stoją od lewej: Grenz, Holasz, Rogowski, Misiurewicz, Sipiński, Forlański. Polus, Romański.



REPREZENTACJA BOKSERSKA POMORZA uzyskała z Poznaniem w Grudziądzu zaszczytny wynik 8:8. Stoją od lewej: Kozłowski, Borowicz, Wróblewski, Witkowski, Gburski, Wezner, Łompisz i Opiński.

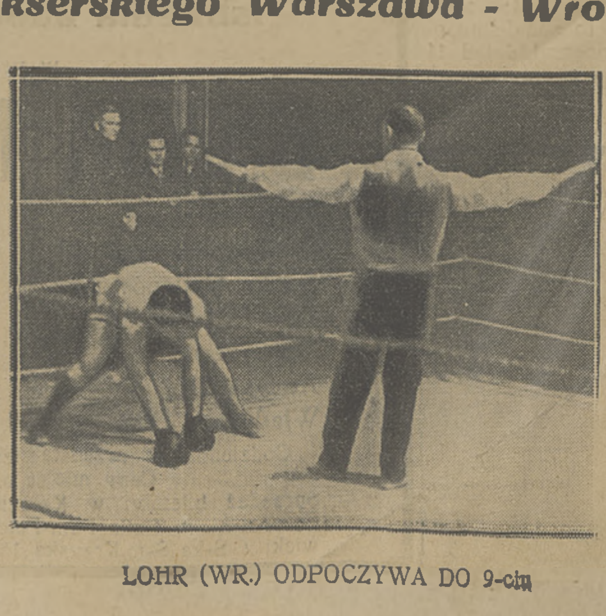
Migawki z międzymiastowego meczu bokserskiego Warszawa - Wrocław 13:3



NOKAUT SIEWCZYŃSKIEGO (WR.)



PASTURCZAK — STENZEL (WR.)



LOHR (WR.) ODPOCZYWA DO 9-ciu



GARBARZ UCIEKAJĄC PADA.

Chmielewski u szczytu formy

Rewja polskich asów pięści na zawodach I. K. P. w Łodzi

Jesteśmy pod wrażeniem walki Chmielewskiego z Wieczorkiem, która była sensacją wtorkowego meczu bokserskiego w Łodzi. Talent Chmielewskiego jest tak wielki. że możemy bez przesady powiedzieć, iż nikt w części nawet nie zbliżył się dotąd do jego poziomu. Chmielewski walczy przedewszystkiem inteligentnie; pokaźną siłę ciosu łączy on z techniką i stylem. Odwaga, energja, szybkość decyzji, wytrzymałość, bogaty repertuar ciosów, strategja i taktyka — to wszystko jego atuty. Jednem słowem, jest to pięściarz tak wysokiej klasy, że boks polski może być już teraz z niego dumny. Nic więc dziwnego, że Wieczorek wypadł przy Chmielewskim zupełnie blado. a od k.o. uratowała go tylko kolosalna rutyna.

Rudzki jest daleki od swej mistrzowskiej formy. Wystrach wypadł bezbarwnie. Wrazidło nie przedstawia żadnej klasy, natomiast bardzo się podobał Birencwajg.

Z zawodników łódzkich doskonałą formę wykazał Pietrzyński. Zieliński podciągnął się mocno do poziomu czołowych zawodników Łodzi swej wagi. Banasiak lepszy niż zwykle, Garnczarek również. choć w dalszym ciągu ogranicza swą rolę w ringu do polowania na k.o. Stahl II jest uosobieniem wytrzymałości. Najładniejszą walką dnia było spotkanie Chmielewski—Wieczorek, dużo emocyj dostarczyły mecze Stahl II — Kuropatwa, Birencwajg — Banasiak. Rudzki — Zieliński i Pietrzyński — Graczyk.

Przebieg walk był następujący:

Waga musza: **Pietrzyński (Sokół)—Graczyk (IKP).** Początek walki był wprawdzie bezbarwny, ale to co potem nastąpiło, było boksem w jak najlepszem wydaniu. Pietrzyński miał lekką przewagę ducha i większej rutyny ringowej, w dodatku uderzenie jego było celniejsze. Pierwsze starcie wyrównane, drugie należy już do sokoła, w trzeciem przewaga jego jest wysoka.

Waga kogucia: **Brzęczek (Zjednocz.) — Spodenkiewicz (IKP).** Przez cały czas inicjatywa należy do Spodenkiewicza. który dąży do zwarcia, podczas gdy przeciwnik woli dystans. Pierwsza runda jest bezbarwna, z lekką przewagą Spodenkiewicza, który ma bogatszy repertuar ciosów. Mimo znacznej poprawy Brzęczka w drugiej rundzie, przewaga Spodenkiewicza trwa w dalszym ciągu. Remis krzywdzi Spodenkiewicza.

Waga piórkowa: **Rudzki — Zieliński** (I. K. P.). Choć zwycięstwo Rudzkiego jest najzupełniej zasłużone, postawa łodzianina, zwłaszcza w pierwszej rundzie i pod koniec walki jest godna uznania. W pierwszej rundzie która była najzupełniej równa udaje się mistrzowi Polski tylko raz umieścić prawy sierp w dołek podpiersiowy, w chwilę jednak później sam się nadziewa na prosty Zielińskiego. W drugiem starciu Rudzki powoli odnajduje siebie, i goni przeciwnika po ringu. Trzecia runda jest niebywale zażarta, Zieliński walczy nieczysto, pcha ślązaka z taką siłą, że ten pada na chwilę na deski. Odtąd walka jest chaotyczna, Rudzki ratuje się zbyt niskimi unikami, w zapale obaj na chwilę wypadają poza liny. Ostatnie chwile są dramatyczne, Rudzki mocno krwawi. Jury ogłasza zwycięstwo Rudzkiego, co widownia przyjmuje gwizdem, krzywdząc tem zachowaniem się mistrza Polski.

Waga piórkowa: **Gawin** (Geyer) — **Taborek** (I. K. P.). Spotkanie bardzo żywe, w pierwszej chwili więcej z walki ma Gawin, poczem do końca prowadzi już Taborek który wygrywa nieznacznie na punkty.

Waga lekka: **Birencwajg** (Jordan — Warszawa) — **Banasiak** (I. K. P.). Mecz interesujący od pierwszej do ostatniej chwili. Przewaga fizyczna jest po stronie łodzianina, techniczna i taktyczna — gościa. W pierwszej rundzie walka wyrównana, łodzianin mało ekonomiczny szybko się wyczerpuje, w drugiej więcej agresywności wykazuje Birencwajg. W ostatniej tercji, sytuacje zmieniają się co chwila, w rezultacie czego ogłoszony zostaje wynik remisowy.

Waga pośrednia: **Wrazidło** (B. K. S. — Katowice) — **Garnczarek** (I. K. P.). Przez cały czas trwała przewaga Garnczarka. Wrazidło ani przez chwilę nie był groźnym i unikał walki, to też Garnczarek wygrał pewnie na punkty.

Waga półśrednia: **Kuropatwa** (K.) — **Stahl II** (I.K.P.). Przebieg tej walki był dramatyczny i dostarczył widowni wiele emocyj. Kuropatwa zaraz na początku powala Stahla II do dziewięciu na deski. Stahl w drugiej rundzie dochodzi jednak do siebie, posyłając pabjaniczanina również do 9-ciu. W ostatniej tercji Stahl ma przewagę, Kuropatwa raz jeszcze zapoznaje się z deskami ringu do 8-iu.

Waga średnia: **Wieczorek** (B.K.S. — Katowice) — **Chmielewski** (I.K.P.). Była to wspaniała walka która mogła przykuć uwagę widza na dłużej niż na trzy rundy. Chmielewski dowiódł bezspornie, że w swej kategorji jest w tej chwili bezkonkurencyjny. W zestawieniu z nim Wieczorek wypadł zupełnie blado. Największą zaletą Chmielewskiego jest to, że oddaje on cios błyskawicznie w momencie najdogodniejszym. Po krótkiej wymianie ciosów prawym sierpem posyła Chmielewski Wieczorka do 9-ciu na deski, po chwili ślązak znajduje się w identycznej sytuacji i jest zlekka zamroczony. Kolosalna rutyna nabyta w dwustu blisko spotkaniach pozwala mu wytrwać do drugiej rundy, gdzie walczy już ostrożniej, choć przewaga mistrza Polski rośnie z sekundy na sekundę. K. o. wisi w powietrzu. W ostatniej tercji Chmielewski w imponującym stylu finiszuje, Wieczorek groggy, szuka co chwila ratunku na deskach i tylko nadludzkim wysiłkiem wytrzymuje do gongu. Miażdżące zwycięstwo Chmielewskiego przyjmuje widownia z dawno niewidzianym entuzjazmem.

Waga półciężka: **Wystrach** (KS Katowice) — **Kłodas** (IKP). Wystrach nie spodobał się, choć jego warunki fizyczne predystynują go na pięściarza wysokiej klasy. Kłodas nie wykorzystał swego atutu — długich rąk — dla walki na dystans. Pierwsza runda wyrównana, w drugiej Kłodas zwichnął rękę i poddał się.

Kalisz. Beniaminek kl. B. podokręgu kaliskiego „Ognisko" przegrał po raz drugi z W. K. S. „Prosna" w stosunku 2:8; u zwycięzców wyróżnił się Bernstein.

Z powodu połączenia się Ż. K. G. S. z Hakoahem do kl. B wchodzi również „Strzelec" Sieradz.

Kowel. W meczu hokejowym Gimnazjalne K. S. pokonało Policyjny K.S. w stosunku 3:2. Wyróżnili się Kudło... i Kleinowski.

Za lotem piłki celuloidowej

Węgrzy oddają drużynowe mistrzostwo świata Czechom, zatrzymując wszystkie indywidualne

Praga w lutym.

Ktoby powiedział, że ping-pong może mieć takie interesujące mistrzostwa. Gra się mianowicie cały finał dwa, trzy, ewentualnie nawet cztery i pięć razy, poprostu aż do końca. Proszę, to jest przewidziane w przepisach i dużo nie brakowało, abyśmy to przeżyli i oglądali na własne oczy w Pradze. W razie równej ilości punktów gra się poprostu na nowo. Gdyby powtórzenie finału nie dało wyniku, gra się jeszcze raz i t. d.

Czechosłowacja, Węgry i Austrja miały równą ilość punktów i musiały wobec tego jeszcze raz stanąć do walki przeciw sobie. Rzecz jasna, że nie obeszło się bez małej dyplomatycznej wojny.

Węgrzy żądali mianowicie, aby porządek meczów losowano jeszcze raz, Czesi chcieli grać w tym samym porządku, w którym wylosowano pierwsze spotkania. Węgrzy bali się natomiast — publiczności. Nie bez powodu zresztą, gdyż pierwsze zwycięstwo Czechosłowacji nad Węgrami 5:0, które było europejską sensacją, w niemałej mierze zawdzięczać mogą Czesi swoistemu otoczeniu i niezwykle hałaśliwej, często niesprawiedliwej w ocenie widowni. Węgrzy nie chcieli więc grać wieczorem, jak poraz pierwszy, spodziewając się, że przed — lub popołudniu przyjdzie mniej ludzi.

Losowano więc jeszcze raz. Węgrzy mieli szczęście i wyciągnęli przedpołudnie na mecz z Czechosłowacją, popołudniu zaś grali z Austrją. Wieczorem grała Czechosłowacja z Austrją.

Ogólnie liczono się z przekonywującym rewanżem Węgrów. Odgrażali się oni zresztą dość jawnie, że Czechów rozniosą. Tymczasem powtórzył się cud z ubiegłego tygodnia. Czechosłowacja wygrała ponownie, już nie tak łatwo wprawdzie jak wtedy, ale jeszcze ciągle 5:3. Przytem wszystkie trzy stracone punkty Czechów idą wyłącznie na konto Maleczka, niedysponowanego w tym dniu. Przegrał on i wieczorem obie swoje walki z Austrjakami, dzięki czemu właśnie wynik z Austrją był 5:2.

Dwaj pozostali reprezentanci Czechosłowaków Lauterbach i Kolarz byli jednak w kondycji i kapitulować musieli przed nimi wszyscy trzej mistrzowie świata ostatnich trzech lat: Barna, Szabados i Kelen.

Dotychczasowy mistrz świata Szabados jest zdaje się przemęczony. Po każdym swym meczu był on fizycznie zupełnie wyczerpany. Nic dziwnego więc, że on właśnie był jedynym reprezentantem Węgier, który oddał popołudniu jeden punkt Austrji. Spotkanie to zakończyło się mianowicie wynikiem 5:1 dla Węgier. Najspokojniejszym graczem Węgier jest Kelen, najlepszym Barna, nowy mistrz świata indywidualny.

Po raz pierwszy w historji światowego ping-pongu zdobyli mistrzostwo drużynowe i t. zw. „Swaythling lup" Czechosłowacy. Mają oni też dziś dwu graczy bezwzględnie najlepszych na świecie, co zadokumentowali dwukrotnem z rzędu zwycięstwem nad wszystkimi węgierskimi mistrzami.

Młodziutki, 17-letni Lauterbach z Brna jest swego rodzaju fenomenem. Skąd bierze on tyle spokoju, rutyny i taktyki, niewiadomo doprawdy. Gra jak stary wyga, wie zawsze jak i którędy na kogo iść, posługując się najwidoczniej w szalonej mierze intuicją. Naogół jest typem gracza skromnego i defenzywnego.

Idealnym przedstawicielem tego typu jest jednak przedewszystkiem Maleczek, nerwowy jednak często, przewrażliwiony i pozer, nielubiany nawet przez swoich własnych rodaków.

Zupełnie podobnym do węgierskiego standardu jest natomiast Kolarz, odważny, wiecznie atakujący, ryzykancki i stawiający wszystko na jedną kartę. To też odnosi on czasami imponujące wprost zwycięstwa, czasami jednak, gdy mu się nie wiedzie, zawodzi haniebnie.

Rezerwowi Grohbauer i Nikodem, są nieco słabsi, podczas gdy Węgrzy mają cały szereg prawie że jednakiej wartości graczy, jak Bellak, Boros, David i t. d.

W konkurencjach indywidualnych Węgrzy zdołali utrzymać swój stan posiadania zajmując wszystkie pierwsze miejsca bez wyjątku. Tylko więc ich wewnętrzną narodową sensacją było zwycięstwo pani Sipos nad długoletnią mistrzynią świata p. Mednyauszky w singlu pań.

W singlu panów zwyciężył Barna na odmianę nad Szabadosem, w grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para Szabados — Barna, u pań zaś Meduyauszky i Sipos. W mixcie zwycięstwo przypadło ponownie starej mistrzowskiej parze Meduyauszky — Szabados. Nie trzeba dodawać, że w finałach spotykali się ze sobą prawie wyłącznie Węgrzy, którzy obsadzili więc również cały szereg drugich i trzecich miejsc.

Trzecie miejsce w konkurencji drużynowej obsadzili Austrjacy, pokonani przez Węgrów i Czechów. Najlepszy ich gracz, to młody Kohn, nie dużo ustępuje mu wysoki agresywny Liebster, natomiast słabszym już nieco, ale ciągle jeszcze zadziwiająco ruchliwym jest najstarszy gracz na całym turnieju Flussmann.

J. R.

Hokeiści z Krynicy we Lwowie

Dwie przegrane K. T. H. z Pogonią 2:3 i 0:1

POGOŃ — K. T. H. 3:2 (1:0, 2:0, 0:2)

Pogoń: Kupczyński, Kuchar, Hemmerling, Czesławski, Weissberg, Zimmer.

K. T. H.: Gajowski, Piechota. Nowikow, Mrozowski, Czyżewski, Kulig, Prorok, Nowak, Rączkiewicz.

Rozegrane w poniedziałek na torze LTŁ pierwsze zawody Pogoni z Krynickiem Tow. Hokejowem odbyły się w fatalnych warunkach wskutek panującej zamieci śnieżnej.

O posuwaniu czy prowadzeniu krążka, grząznącego ustawicznie w śniegu nie mogło być też mowy, to też Pogoń zorjentowawszy się szybciej w sytuacji zastosowała specjalną metodę polegającą da dalekiem wyrzucaniu krążka i dobieganiu. Miała ona zresztą szczęście gdyż jeden taki daleki wyrzut dokonany w pierwszej minucie przez Zimmera w kierunku bramki zakończył się też jej zdobyciem. Dalsze „akcje" ograniczyły się do uciążliwej walki zawodników z wiatrem i śniegiem, to też gwizdek zwiastujący pierwszą przerwę przyjęty został z pełnem zadowoleniem.

W międzyczasie jednak sytuacja gruntownie się zmieniła. Ustała wichura, i śnieg, to też po doprowadzeniu boiska do porządku ukazała się tafla lodowa w doskonałym stanie. Teraz gra przybrała zupełnie inny wygląd. Obie drużyny zabrały się z zapałem do pracy przeprowadzając udatne akcje. Lepszą była w tym okresie Pogoń, która zdobyła też przez Zimmera dwie dalsze bramki, zapewniając sobie jak się zdawało stuprocentowe zwycięstwo.

W trzeciej tercji sprawa wzięła jednak nieoczekiwany obrót. Pogoń grając przez cały czas bez zmian była już porządnie wyczerpaną, to też kryniczanie wykorzystując sytuację rozegrali się na dobre. uzyskując znaczną przewagę zadokumentowana dwiema ładnie wypracowanemi bramkami, zdobytemi przez Czyżewskiego i Nowikowa. Na wyrównanie nie starczyło już czasu.

Pogoń bez Stworzeńskiego miała w drugiej tercji bardzo dobry okres. Wyróżniał się w szczególności Zimmer, który był najlepszym graczem na torze. Dobrze spisywał się również Kupczyński w bramce broniąc kilka trudnych strzałów.

K. T. H. dopiero w ostatniej części wykazał w całej pełni swe walory, zdobywając się na dobrą kombinacyjną pozbawioną egoizmu grę. Wszyscy gracze ambitni, zacięci i twardzi. Wyróżniał się Piechota.

Widzów z powodu fatalnych warunków mało. Sędziował dobrze p. Marmol.

POGOŃ — K. T. H. 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

Do drugiego spotkania wystąpiła Pogńo w składzie kombinowanym wzmocniona o Kurczaka i Pierczaka z Lechji ze Stworzeńskim bez Hemmerlinga. K. T. H. w składzie z dnia poprzedniego.

Pierwszy występ drużyny krynickiej na terenie Lwowa zakończył się przykrym zgrzytem. Kryniczanie bowiem niezadowoleni z orzeczenia sędziego zeszli z początkiem trzeciej tercji z boiska. Ponieważ dla tego rodzaju demonstracyj nie ma w kodeksie sportowym usprawiedliwienia spodziewać się należy, że Kryniczanie otrzymają odpowiednią nauczkę ze strony kompetentnych czynników.

Zawody miały wszelkie dane, by pozostawić po sobie dobre wrażenie, aczkolwiek przybierały one, dzięki lwowianom w barwach K. T. H., chwilami zbyt ostry charakter. Po kilkuminutowej przewadze gości przeprowadzających b. dobre akcje kombinacyjne, gra się wyrównuje, ataki szybko się zmieniają, przyczem kryniczanie tym razem więcej strzelają. Gra ich jest też płynniejsza, gdyż w drużynie kombinacyjnej znać brak zgrania.

Pierwsza tercja mija bezbarwnie. W drugiej tercji sytuacja się nie zmienia. W trzeciej tempo się zaostrza. W pewnym momencie wyklucza sędzia Czyżewskiego, celującego w grze zbyt ostrej. Za chwilę los jego podziela drugi towarzysz. Miejscowi wykorzystują sposobność i strzelają przez Stworzeńskiego bramkę. K. T. H. demonstruje rzekomy „spalony" i opuszcza boisko.

Sędziował dobrze i spokojnie p. Strzelecki nie dając się wyprowadzić z równowagi.

---

178 cm w skoku wwyż osiągnął we wtorek na zawodach Sokół C — Drużyna Błękitnych zawodnik poznańskiego Sokoła Drzycimski. Jest to najlepszy wynik, uzyskany dotad w Polsce w hali. Na ostatnich zawodach międzyklubowych Sokoła w hali. Tilgner (S) pchnał kula 13.86 m.

W meczu koszykówki w Poznaniu AZS pokonał Warte II 30:18 (15:7). Bardzo ostra walka Warta II — Sokół, spotkanie drużyn żeńskich 12:3. Sokół — Drużyna Błekitna 38:10.

Siatkówka: AZS — Warta 28:16 (15:6). AZS grał w piątkę.

Na skoczni w Krynicy

Krynica 31.1. 32 r.

Na zaproszenie Krynickiego Kl. Narciarzy wybraliśmy się do Krynicy. Co za radość, przecież od trzech tygodni nikt we Lwowie nie miał desek na nogach. To też na dworcu ludzie z uśmiechem przyglądają się nartom. W Krynicy wita nas jednak śnieg i słoneczna pogoda. Idziemy na skocznię, jest w dobrym stanie, trochę jednak twarda, bo przygotowana za odwilży. Probujemy szczęścia; jakoś idzie, choć noc nie przespana szybko wchodzi w nogi. Za chwilę nadchodzą Zakopiańczycy, którzy przyjechali autem. Z Rozmusem jest Kolesar Lorek, Mietelski, Serafin.

Potem zaczyna się konkurs. Lankosz skacze próbny, stoi ale widać, że będzie za miękko. bo po zszatkowaniu ze skoku, pod lodem znalazł się miękki puch śnieżny metrowej grubości. Za chwilę około dwudziestu skoczków czeka na swoją kolejkę — a każdy chciał by jak najprędzej skoczyć bo na wieży dobrze wieje. Rozpoczyna Wawkonowicz (Czarni) — za nim Załatyński, Gabryś, za chwilę Lorek, Kolesar i inni. Jakoś idzie — ale dziur coraz więcej — Lankosz wpada w dziurę — potężnie koziołkuje — Mietelski urywa wiązania — Górski łamie deskę.

Druga serja b. ostrożna. Kolesar ładnie ciągnie — to pewny zwycięzca. Znów kilka poważnych kozłów Łaś i Łuszczek łamią deski. W trzeciej kolejce już tylko kilku skacze, każdy boi się ciągnąć, bo dziury głębokie — a o ich zasypaniu niema nawet mowy. Do czterdziestu metrów jeszcze można ustać dalej wykluczone. Kolesar pada przy 44 mt. Kilka komicznych, ale nie do pozazdroszczenia kozłów i koniec konkursu.

Publiczności około 2000, rolę sędziów pełnili R. Nitribitt i Al. Rozmus.

Wyniki szczegółowe:

1) Kolesar n. 151.0 sk. 37,5, 42,44; 2) Serafin n. 140.3 sk. 34; 34. 35; 3) Juwejski n. 134,3 sk. 32, 35,g, 35,5; 4) Lorek n. 132,3; sk. 30,5, 35, 34; 5) Gabryś n. 130,9 sk. 28, 35,5, 35; 6) Słojda n. 122,3 sk. 36.5, 43, 35,5; 7) Lankosz n. 117,3. sk. 37,5, 33,5, 36; 8) Łuszczek n. 110,3, sk. 26, 34, 34,5; 9) Mateja n. 109,4 sk. 32,5, 33, 32; 10) Karczewski n. 99,5 sk. 26,5, 26, 32; 11. Workonowicz n. 92,9 sk. 22, 30, 28; 12 Burda n. 90, 8 sk. 27,5, 29, 29; 13) Skołnicz n. 58,9 sk. 16, 20, 20.

Hokeiści kryniccy pokonali dwukrotnie C. K. S. (Koszyce) 5:0 i 4:0, a nie przegrali z niemi, jak to podaliśmy omyłkowo. K. T. H. rozegrał dotąd 11 spotkań z drużynami zagranicznemi, wygrywając 8 razy i uzyskując stosunek bramek 33:9.

Wiadomości z Wilna

Eliminacyjne walki zapaśnicze przed meczem Białystok — Wilno, które się odbyły w Ośrodku W. F. poprzedził pokaz dźwigania ciężarów przez b. mistrza marynarki Szytańskiego, który ustanowił nowy rekord wileński podnosząc oburącz 117 kg.

Pierwsze indywidualne mistrzostwa Wilna w tenisie stołowym odbędą się w dn. 6, 7, 13 i 14 lutego. W klasie A startują kluby: AZS, Ognisko, Makabi i Żaks; w klasie B — Sokół, Tur, SMP oraz rezerwy klubów A-klasowych. Zawody rozgrywane będą w lokalu Żaks-u.

Zawody szermiercze o mistrzostwo O. K. III rozegrane zostały w Ośrodku W. F. w dn. 30 i 31 stycznia. Po szeregu walk eliminacyjnych, finałowa lista przedstawia się następująco: **Grupa oficerów** — szabla kl. I 1) ppor. Witkowski (4 p. uł.), 2) ppor. Siebielec (3 p. szwol.), 3) ppor. Romanowski (23 p. uł.). Klasa II: 1) ppor. Partum (3 d. a. k.), 2) ppor. Sawicki (19 p. a. p.), 3) ppor. Domański (4 p. uł.). W szpadzie: 1) ppor. Morżkowski (1 p. p. Leg.), 2) mjr. dr. Weldon (10 p. uł., 3) ppor. Skulicz (2 p. ul. **Grupa podoficerska.** Szpada: 1) plut. Tomaszewski 6 p. p. Leg. 2) st. sierż. Klaput 5 p. p. Leg.; 3) plut. Ber 1 p. p. Leg. Szabla: 1 plut. Ber 1 p. p. Leg.; 2) plut. Tomaszewski 6 p. p. Leg.; 3) wachm. Kozłowski 4 p. uł. Sędziowali: kpt. Karolczyk, kpt. Herhold, kpt. Ostrowski i kpt. Madczawariani.

I krok Bokserski w Wilnie zorganizowany przez Ośrodek W. F. odbył się w dn. 1 i 2 lutego, zgromadził na starcie ponad 50 zawodników wszystkich klubów pięściarskich Wilna i był dowodem, że pięściarstwo w Wilnie rozwija się żywiołowo i zrobiło wielkie postępy mając dużą przyszłość przed sobą. Wśród startujących klubów na czołowe miejsca wybili się zawodnicy Pogoni, Turu i Żaksu. Pierwszy raz na ringu wystąpili również pięściarze Makabi i trzeba przyznać dość udatnie. Wyniki techniczne walk półfinałowych i finałowych: w. kogucia: Krupieńczyk (P.) bije Niba (Żaks), w. piórkowa: Gordo bije Kłacesa (obaj Żaks), w. lekka Michałowski (Pogoń) przegrywa po ładnej walce ze Znamierowskim (WKB.), Rodkiewicz (niestowarzyszony) bije Rogieniewicza (Pogoń), w. półśrednia: Oszelda (Pogoń) zwycięża Ławrynowicza (Tur), w. średnia: Dzierkowski I (Tur) nokautuje Rymszę (Pogoń), w. półciężka: Zaciewski (Pogoń) nokautuje Chajeta (Żaks).

Łuszczek—Żytkowicz—Gawlikowski

zwyciężają w pogranicznych zawodach narciarskich w Wiśle

Sobota, 30 stycznia.

Warunki śnieżne nie pozostawiały nic do życzenia. Nietylko na północnych, lecz nawet na południowych zboczach bielił się gruba warstwą zmrożony, kaszowaty śnieg, który nie przynosi zmartwień narciarstwu, jeśli chodzi o smarowanie.

Nieoczekiwaną niespodzianką dla zawodników była długość trasy. W biegu wszyscy rozkładali swe siły na 18 km. a tymczasem ku wielkiemu zdziwieniu, już po 10-u km. ukazała się meta, charakter trasy jnej trudności najlepiej określały podarte spodnie zawodników, podrapane twarze i odarte ręce. Przewyższała ona skalą trudności dotychczasowe zakopiańskie. Nośny śnieg umożliwił osiąganie doskonałych czasów.

Poza konkursem wystartował trener Klykken. Ogólnie oczekiwano porównania wyniku zakopiańczyków z wynikiem trenera. Szkoda, że porównanie nie udało się, gdyż trener z kilkoma zawodnikami zagubił trasę i biegu nie skończył.

Czesi, reprezentujący kluby nad graniczne, jak „Sportovni Klub Bata Zlin", „Lejzarski Klub Ostrava", Old Skonti Hranice", „Lyzari" K. C. S. T. Privoz, Poborska jednała Radhost M. Ostrava, nie odegrali poważniejszej roli. Organizatorzy dokładali wielu starań, aby zawody wypadły jaknajpoprawniej i przyznać należy, że wysiłki nie poszły na marne z małemi niedociągnięciami, któtre należałoby zaliczyć na karb braku doświadczenia i wprawy w organizacji.

*

Drugi i ostatni dzień zawodów międzynarodowych w Wiśle był dopełnieniem zwycięstw i podkreślił znaczną różnice klasy. która nas oddziela od Czechów. Pogoda znacznie się poprawiła. W nocy z soboty na niedzielę spadł świeży śnieg, który ułatwił przygotowanie skoczni. Do lina Wisły rozweseliła się słońcem. Organizatorzy wywiązali się bez zarzutu z wielu zadań. Świetnie przygotowana skocznia, wspaniały śnieg i dobry nastrój u zawodników rokowały jak najlepsze wyniki. Skocznia zachęcała do atakowania rekordu. Ogólnie oczekiwano na wzorowy pokaz skoków. Najwięcej intrygował publiczność młody. utalentowany i dotychczas niepobity skoczek „Wisły" z Zakopanego, Łuszczek Izydor, który śmiało kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Zanim konkurs otworzono, mówiono też wiele o groźnych dla zakopiańczyków zawodnikach z T.T.N. Kraków: Kozdruniu i Głodkiewiczu.

Najpierw odbył się konkurs skoków do kombinacji, który miał rozstrzygnąć pretensje do mistrzostwa dwu biegaczy: Łuszczka i Żytkowicza. Łuszczek miał do odrobienia aż 30 punktów. Szanse obu zawodników były prawie równe, bo Łuszczek przewyższa w skokach o klasę Żytkowicza.

Do kombinacji oddawano po dwa skoki z ograniczonego rozbiegu. Łuszczek dał pokaz, jak należy walczyć o mistrzostwo, bo zwycięstwo osiągnął brawurą i talentem. Oddał on najdłuższe skoki: 46 i pół i 43 m. i pokonał minimalnie Żytkowicza. Zakopiańczycy potwierdzili swą wyższość. zajmując kolejno pierwsze miejsca. Ze Śląska zasługuje na wyróżnienie obiecujący zawodnik Urbaczka.

Wyniki w kombinacji: 1) Łuszczek (Wisła) nota 429.675, 2) Żytkowicz (SNPTT) — 428,[illegible], 3) Gawlikowski (Wisła) — 412,4, 4) Dawidek (SNPTT) — 397.6, 5) Urbaczka (SKN) — 353,2, 6) Rzepka (SNPTT) — 340.4, 7) Gasz (SKN) — 338.3, 8) Plesnik (Czech) — 328.3, 9) Żabnicki (P. T.T. Żywiec) — 321.9. 10) Zelinka (Czech) — 304.3.

Otwarty konkurs skoków był ukoronowaniem przewagi Polaków nad sąsiadami z zagranicy. Zakopiańczycy wspomagani przez Głodkiewicza i Kozdrunia udzielili Czechom i Ślązakom pouczającej lekcji. Należy wspomnieć, że naszych olimpijczyków zastąpili godnie ci, którzy pozostali. Wyniki w długościach były imponujące. Skoki senjorów odbyły się równocześnie ze skokami juniorów. Pod skocznią zgromadziło się do 2000 widzów, którzy z wielkiem zainteresowaniem śledzili przebieg skoków. Funkcje sędziowskie pełnili: inż. Schiele K., inż. Sekanek, inż. Kaliciński.

Wyniki konkursu. Skoki juniorów: 1) Srubar (Czech) nota 190.0, 2) Morżoł (SKN) — 182,4, 3) Suba (Czech) — 173.4, 4) Wac lavik (Czech) — 158.0.

Skoki senjorów: 1) Łuszczek (Wisła) nota 223.4. mtr. 49, 48 i pół, 2) Kozdruń (TTN Kraków) — 206.0. mtr. 45.45. 3) Dawidek (SNTT) — 205.8. mtr. 45. 46. 4) Żytkowicz (SNTT) — 205.0. mtr. 45. 41. 5) Urbaczka (SKN) — 193.6. mtr. 43. 42. 6) Gawlikowski (Wisła) — 193.3. mtr. 42. 37 i pół. 7) Seman (Czech) — 181.8 mtr. 40. 40 i pół. 8) Peer Klykken (Norwegja) — 167.5. mtr. 49. 50 i pół. 9) Marcinowski (S NTT) — 140.5. mtr. 43. 45. 10) Legierski (SKN) — 139.2. mtr. 30. 40 i pół. — Startowało 32 zawodników.

Święto gier Polonii

dalszym pasmem sukcesów jej zespołów koszykówki

Wspaniale imponujące swym rozmachem Święto gier Polonii, udało się niemal w stu procentach. Na starcie, w popularnej sali, użyczonej łaskawie przez Ośrodek warszawski, stanęło 17 drużyn w barwach organizatorów. Coprawda niektórzy gracze występowali dwa razy, ale stanowili oni bardzo nieznaczny odsetek w ogólnej liczbie. Również i strona organizacyjna turnieju wykazywała pewne luki, co jest jednak wybaczalne przy udziale aż 32 drużyn liczących ponad 150 ludzi!

Długa lista wyników rozgrywek wykazała ogromną siłę sportową Polonii. Wszak za przeciwników drużyny jej miały silne zespoły A i B-klasowe, oraz szkolne, a mimo to ogólny bilans wynosi 9 zwycięstw przy 7 porażkach.

Najlepiej spisała się koszykówka męska. Piąta drużyna Polonii pokonała po niespodziewanie ładnej grze drużynę Centrum Wyszk. Saperów z Modlina 34:14, czwarta, dzięki bohaterskiemu finiszowi, A-klasową Makabi, różnicą jednego punktu 28:27; trzecia — mistrza szkół warszawskich „Przyszłość" 26:24; druga, osłabiona brakiem Anioła, Piwońskiego i Nowickiego wygrała ze zdobywcą puharu Ośrodka w kl. B, gimn. im. Sowińskiego, w stosunku 41:30, wreszcie pierwsza, ze zwykłą sobie niezawodnością, uporała się, mimo braku Tomczyka. z AZS. w stosunku 39:23.

Polonia pokazała rzeczywiście imponującą galerję świetnych koszykarzy, nie przegrywając ani jednej gry.

Drużyny siatkówki męskiej również wykazują bilans dodatni. Drużyna czwarta Polonii przegrała po dogrywce z P. W. Ł. wicemistrzem kl. B 24:26, trzecia pokonała Saperów 30:23, druga, po ciekawej grze uporała się z gimn. Lelewela, mistrzem szkół, 26:24, (po dogrywce), wreszcie pierwsza, w spotkaniu z cyklu rozgrywek o puhar P. Z. G. S., wygrała z YMCA 29:19 i wysunęła się chwilowo na pierwsze miejsce w tabeli przed AZS.

Drużyny kobiece natomiast prze grywały naogół. W koszykówce drużyna trzecia uległa Skrze 8:26, druga pokonała wspaniałym zrywem na finiszu Makabi 11:10, natomiast pierwsza w niezwykle emocjonującej rozgrywce uległa AZS 17:26. Początkowo AZS prowadził, lecz dała różnica pünktów, lecz w czwartej ćwiartce Polonia wyrównała na 15:15. AZS w pięknym zrywie znów odsadził się, osiągając ostatecznie 26 pkt. Kosz Polonii zakończył te ciekawe, choć niezbyt dobre technicznie zawody.

Siatkówka pań przyniosła przegraną na całej linji. Piąta drużyna uległa silnemu zespołowi gimn. Popielewskiej i Roszkowskiej 18:30, czwarta w spotkaniu z tą samą drużyną, również przegrała. ale już 25:28, druga poniosła porażkę od Lotu 25:30, wreszcie pierwsza — od AZS 26:28. Ostatni ten mecz należał do najbardziej emocjonujących z całego turnieju. Początkowo AZS prowadził 8:0, lecz Polonia podciągnęła się, ulegając w pierwszej partji 11:15. W drugiej połowie górą Polonia. Długi czas prowadzi do zera, lecz przy stanie 11:10 na swą korzyść — załamuje się. AZS podciąga i zdobywa 13 punktów. Polonia wreszcie wygrała partję, lecz w ostatecznej punktacji została pokonana różnicą zaledwie dwu punktów.

Ogólny bilans zatem wypada niezwykle dodatnio i pochlebnie dla Polonii. Pokazała rzeczywiście masy — w miniaturze, i to masy zupełnie dobrze przygotowane, mogące się wylegitymować zupełnie niezłym poziomem technicznym. Organizacja tego turnieju udowodniła, że przoduje pod każdym względem w całej Polsce.

Z całego kraju

Grudziądz. Sokół I — Pomorzanka (Wąbrzeźno) 2:0 (1:0, 0:0, 1:0. Rewanżowe spotkanie w hokeju przyniosło zasłużone zwycięstwo gospodarzom. Gra była dosyć interesująca i prowadzona w szybkiem tempie przyczem goście górowali lepszem zgraniem, natomiast sokoli dysponowali lepszem opanowaniem krażka oraz celnemi strzałami. Wobec powyższego sukcesu Sokół I zdobył mistrzostwo III grupy, a obecnie rozegra z mistrzami Torunia i Bydgoszczy zawody o tytuł mistrza Pomorza. Sędziował dobrze p. Taczyński. Publiczności około 400, co dowodzi, że hokej zdobył sobie popularność w naszem mieście.

Terminarz Białostockiego O. Z. B. przedstawia się jak następuje: 7.2. Mistrz. Okr.: 13.2. ŁKS (Łomża) — Białystok. 28.2. C. W. S. — Białystok. Pozatem prowadzone są pertraktacje w sprawie międzyokręgowego meczu Poznań — Białystok. Sekcje bokserskie uruchomiły następujące kluby: nowopowstała Jagiellonja, Ż. K. S. Makabi, Ognisko i Pluton Żandarmerji.

Płock. Ostatnie rozgrywki turnieju hokejowego przyniosły następujące wyniki: Jagiellonka — Małachowianka 0:0 Jagiellonka przeważała i zasłużyła na zwycięstwo. Wyróżnili się Szafranowski i Dzięgielewski. Sokół — Jagiellonka 2:2 (0:1, 1:1, 1:0). Najciekawszy mecz turnieju. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

Zawody ping - pongowe: Wicher — Jutrznia 4:1, Gwiazda — Makabi II 4:1 Na wzmiankę zasługuje Galewski II. który powoli wybija się na czołową rakietę ping-pongową w Płocku.

Wołkowysk. W. T. S. — Przyszłość (drużyna gimnazjalna) 1:1 (0:0, 0:1. 1:0). Wyniki poprzednich meczów: W. T. S. — Przyszłość 0:1.

Mecz bokserski Ż. T. G. S. (Częstochowa) — Bar Kochba (Łódź) w Częstochowie dał wynik 6:4 dla Ż. T. G. S. w. papierowa: Lieberman (B. K.) — Silnicki II (Ż.) remis: w. musza: Szymszewicz (B. K.) — Wajsberg (Ż.) remis w. kogucia Silberberg (Ż) zwycięża Brutmana (B. K.) przez techn. k. o.; w. piórkowa: Chliwner I (Ż.) zwycięża wskutek dyskwalifikacji Białystoka (B. K.): w. lekka: Wdowiński (B. K.) wygrywa z Szajnem (Ż.) na pkt.

Turniej gier sportowych przyniósł wyniki następujące: siatkówka pań: „Brygada" — Ż. T. G. S. 30:20; siatkówka panów: I. K. P. (Łódź) — Brygada 25:23: koszykówka panów: I. K. P. (Łódź) — Brygada 50:22.

I krok bokserski wyeliminował następujących zwycięzców: w. papierowa: Fajerstein III (Ż. T. G. S.), w. kogucia: Chudy (Victoria), w. piórkowa: Wacławski (Brygada), w. lekka: Małasiewicz (Victoria), w. półśrednia: Tersen (Brygada).

ŁÓDŹ, 31.1. — Tel. wł. — Walne zgromadzenie jednego z najlepiej organizacyjnie postawionych związków Łodzi. ŁOZGS odbyło się pod przewodnictwem p. Malinowskiego. Zebranie cechowały poważne obrady delegatów klubu, podyktowane troską o wyższy jeszcze rozwój popularnych w Łodzi gier sportowych. W konsekwencji wniosku klubów robotniczych o skreślenie z listy członków klubów fabrycznych wybrano komisję do zbadania materiałów.

W skład tej komisji weszli: ppłk. Cieślak, dr. Grabowski, dr. Mision, magister Kallenbach i Hanke. Prezesem został wybrany mjr. Marszałek, vice-prezesi: por. Woskowicz. Jankowski, sekretarz magister Stern. skarbnik Leśniewicz. Członkowie zarządu inż. Weinberg, Bäcker. Sikorski. Kościelski, przewodniczący wydziału gier i dyscypliny: Merle. członkowie: Ziegler Szapiro. Noskiewicz. Gruszczyński, Preiss i Kalat. Przewodniczący wydziału spraw sędziowskich: Lipiński, członkowie: Zemełko. Łuchniak. Delegaci na walne zgromadzenie polskiego związku gier sportowych: Feia i Merle

Kierownikiem ośrodka wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Łodzi na miejsce zasłużonego mjr. Leona Ulatowskiego. który został przeniesiony do innego okręgu został mianowany ppłk. Stefan Cieślak.

W basenie A. Z. S.

Kempiński zwycięża Szrajbmana

Wtorkowe zawody pływackie AZS'u w basenie krytym, które miały być pierwszą ogólnopolską zimową imprezą tego rodzaju w stolicy, przyniosły wielki zawód zarówno organizatorom jak również i publiczności, która zresztą nie zjawiła się w zbyt imponującej liczbie.

Pływacy śląscy i krakowscy z różnych przyczyn odwołali w ostatniej chwili swój przyjazd. Najprzykrzejszą jednak niespodzianką była nieobecność Bocheńskiego, który przechodzi obecnie ostre zapalenie okostnej.

Pomimo długiego i dość urozmaiconego programu, dwa tylko punkty zawodów przedstawiały się nieco ciekawiej i zdołały wzbudzić prawdziwe zainteresowanie widowni

Pierszym z nich był zacięty pojedynek Kempińskiego (AZS) ze Szrajbmanem (Legja) na 200 mt. w stylu klasycznym. Przez pierwsze 150 mtr. obaj zawodnicy płyną dosłownie głowa w głowę i dopiero na ostatniej pięćdziesiątce zupełnie niespodziewanie Kempiński zaczyna zdobywać przewagę nad tegorocznym mistrzem Polski, pozostawiając go wreszcie na mecie o 4 metry za sobą. Czas Kępińskiego (3,08) wygląda już zupełnie nieźle. Szrajbman. który parę dni temu osiągał na pływalni Kasy Chorych czasy w granicach 3:06". przybył do mety zupełnie wyczerpany.

Drugim ciekawym spotkaniem była piękna walka młodych sprinterów AZS'u na 100 mt Rozstrzygnął ją na swoją korzyść Karpiński osiągając wreszcie czas niżej 1:10. Młodziutki, 17-stoletni ten zawodnik, o zupełnie już poprawnym stylu, jest obecnie wielką nadzieją AZS'u na krótkie dystanse.

Podkreślić jeszcze należy zupełnie niezły czas Zelingerówny która osiągnęła na 100 mt nawznak 1:48,6" pozostawiając daleko za sobą mistrzynię Poznania Matysiakównę, poraz pierwszy występującą w barwach AZS'u. Matysiakówna jest narazie zupełnie jeszcze bez formy; jej crawl, chociaż optycznie dosyć ładny, jest zupełnie nieskuteczny, a czas bardzo słaby.

Szczegółowe wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

100 mtr. nawznak II kl 1) Mańko (Leg.) 1:44.5". 2) Gałkowski (AZS) 1:49,2"; 200 mt. st. klas. II kl. — 1) Mezrycki (ZASS) 3:32,5", 2) Kowalski (AZS), 3) Zakrzewski (Leg.).

200 mt. st. klas. I klasy — 1) Kempiński (AZS) 3:0,8". 2) Szrajbman (Leg.) 3:13,4; 100 mtr. nawznak dla pań I kl. 1) Zelingerówna (ZASS) — 1:48,6", 2) Matysiakówna (AZS) 2:00,8; 100 mt. st. dow. II kl — 1) Kossowski (Leg.) 1:18,2" 2) Damsz (AZS) 1:20". 3) Przysiecki (AZS) 1:22.5"; 100 mt. st. klas. dla pań II kl. — 1) Tabakmanówna (ZASS) 2:00,6", 2) Krynkiewówna.

100 mt. dow. I klasy — 1) Karpiński 1:09", 2) Szwankowski 1:10 2", 3) Makowski 1:10.3". 4) Olszewski 1:13" — wszyscy AZS; sztafeta 5× 60 mt. st. dow. II klasy — 1) AZS 3:38.3". 2) ZASS 4:12"; sztafeta 3×100 mt. st. zmiennym — 1) AZS (walkowerem).

Bokserzy zawodowi

na ringu cyrku w Warszawie

W niedzielę dn. 7 lutego o godz. 12 w poł. rozegrany zostanie w Cyrku warszawskim mityng bokserów zawodowych.

Na pierwszy plan wybija się Emil Koska (w. półciężka). 21-letni Niemiec ma za sobą 35 walk i 17 zwycięstw, w tem 5 przez k.o. a tylko 5 przegranych, m. in. na punkty z mistrzem Europy—Pistullaj w Warszawie Koska walczy z Czechem Seidlem. z którym zremisował w Berlinie.

W w. średniej walczy Niemiec Fritz Reppel z Polakiem Barą, b. mistrz Niemiec ma za sobą takie wyniki, jak nieznaczną przegrana w mistrzostwie Europy z Belgiem Sybille i nokauty z Lewisem (Anglja). Ratherem (Austrja). trenerem Warszawy Czirsonem i Górnym.

W w. koguciej mistrz Niemiec pol.-Wsch. Plerig — walczy z Kokotem (Polska), z którym już raz przegrał. Polak nie przegrał dotad ani razu. a w walce z Kaletą (Niemcy) kandydatem do mistrzostwa Europy. zwyciężył zdecydowanie na punkty.

Wreszcie w w. lekkiej Wochnik, b. amatorski mistrz Polski walczy z Nowotczyńskim, b. groźnym przeciwnikiem Rana i mistrzem Warszawy.



EMIL KOSKA,
czolowy pięściarz Europy wystąpi w niedzielę w Warszawie



FRITZ REPPEL
zmierzy się w Warszawie ze znanym zawodowcem polskim Barą

Na boiskach Warszawy

Ping - pongiści Hasmonei (Lwów) rozegrali w Warszawie trzy mecze z Makabi, Ymcą i Gwiazdą, wygrywając wszystkie. Ping - pongiści lwowscy którzy są mistrzem drużynowym Polski zaprezentowali nam grę stojącą na wysokim poziomie technicznym. Na czoło wśród nich wybijali się Kuhl, Ehrlich i Fichtman. Najlepiej wypadła gra Makabi, która przegrała w małym stosunku 2:3. Wyróżnił się Lapon II. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

Hasmonea — Makabi 3:2: Ehrlich (H) — Lapon II (M) 13:21; 21:10; 21:17; Dymentman (M) — Mincer (H) 21:19, 21:18; Bonder (M) — Fichtman (H) 21:12, 21:14; Mincer II (H) — Finkelsztein (M) 10:21, 21:12, 21:19; Kühl (H) — Heller (M) 21:8, 14:21, 21:16:

Hasmonea — Ymca 5:0. Mincer II (H) — Sadler (Y) 21:15, 21:17; Fichtman (H) — Sobczak (Y) 21:17, 21:17; Kühl (H) — Mieczkowski (Y) 21:14, 21:17; Ehrlich (H) — Tłuchowski (Y) 21:15, 21:19: Minzer I (H) — Fryk (Y) 25:23, 20:22, 21:18;

Hasmonea — Gwiazda 5:0. Ehrlich (H) — Podoski (G) 21:7; 21:7; Mincer (H)—Majerowicz (G) 21:9, 16:21; 21:19 Fichtman (H) — Rundstein (G) 21:11, 19:21, 21:19 — niespodziewana porażka mistrza Warszawy Rundsteina; Mincer II (H) — Ciflerbaum (G) 21:18, 21:15; Kühl (H) — Mucha (G) 21:12, 16:21, 21:17.

Na boisku Skry w Warszawie rozegrany został we wtorek 2 b. m. jedyny mecz hokejowy o mistrzostwo klasy B pomiędzy Skrą, a Makabi zakończony spodziewanem zwycięstwem Skry 3:0 (2:0, 0:0, 1:0). Bramki zdobyli Błażałek II, Bąkowski i Smosarski II. Sędziował p. Zyzegier. (A.)

Pierwszy krok zapaśniczy w Warszawie zgromadził 56 młodych debiutantów, dobrze jednak przygotowanych, co w konsekwencji przyniosło, że zawody stały na bardzo wysokim poziomie jak na I krok. Niestety zbyt szczupła sala Elektryczności nie mogła pomieścić dość licznej publiczności i z tego powodu organizacja szwankowała. Najlepiej spisali się zawodnicy nowopowstałego Telegrafu.

Finałowe rozgrywki przyniosły następujące wyniki: w. kogucia: Kluczewski (Ymca) pokonał kluczem w 4 minucie Zawadzkiego (Elek.); w. piórkowa: Nowicki (L), który wykazał największą rutynę oraz opanowanie zwyciężył po ciekawej walce w 10 minucie suplesem Wiktorskiego (T); w. lekka: Szachnowski (L) pokonał silnie zbudowanego Saksona (T) w 2 minucie; w. półśrednia: Błaszczak (Elek.) zwycięża Homelę (Y.) w 8 minucie kluczem; w. średnia: Łopczyński (T) odnosi pewne zwycięstwo w 1-ej minucie nad Szczenką (E.); w. półciężka: Karłowicz (AZS) — Gołębiowski (L). Walka ta stała na bardzo wysokim poziomie, przyniosła zwycięstwo silnie zbudowanemu zapaśnikowi AZS'u w pół minuty; w. ciężka: Pleszyński (Świt) pokonał w 5 minucie przez złamanie mostu Dziubińskiego (Elek.)

W ogólnej punktacji drużynowej Legja zdobyła 11 punktów, przed Telegrafem 9 pkt.; Świtem 8 pkt.; Elektrycznością 5 pkt.; Ymca 4 pkt. i AZS 3 pkt. Sędzia główny p. Wacław Ziółkowski dobry. Publiczności w oba dni 600 osób. (a.).

Janusz Gordat (Legja), powołany został na stanowisko sekretarza Warszawskiego Okręgowego Związku Atletycznego, zamiast K. Szpagata.

Wewnętrzne zawody łyżwiarskie AZS'u w jeździe szybkiej, zakończyły się oczekiwanem zwycięstwem Kalbarczyka, chociaż przewaga jego nad klubowymi kolegami nie była wcale przygniatająca. Mimo wielkich wysiłków, nie zdołano doprowadzić toru do możliwego choćby stanu. Z powodu wysokiej stosunkowo temperatury i przypiekającego słońca lód był zupełnie miękki, to też czasy osiągnięte słabe.

Na 500 mt. zwyciężył Kalbarczyk w 54 sek. przed Strzyżewskim (55 s.) i Dombkiewiczem. Na 3000 mt. Kalbarczyk osiągnął 6:12 sek. Strzyżewski 6:38.1 sek., Dombkiewicz 6:37 sek. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył Kalbarczyk — 116 pkt., 2) Strzyżewski 121,40 p., 3) Dombkiewicz — 121, 70 p. i 4) Piotrowski — 124.70 p. (t)

Zarząd W. O. Z. B. w myśl przyjętej uchwały w sprawie dochodu z eliminacyj bokserskich, rozegranych przed meczem z Poznaniem w Warszawie, postanowił rozdzielić 50-procentowy dochód z tej imprezy pomiędzy klubami stołecznemi w sposób następujący: Makabi zł. 246.82; Polonia i C. W. S. po 141.04; Skra 105.46; Legja 70.52; Skoda i Gwiazda po 35.26. Zarząd Jordanu zgłosił protest do zarządu warszawskiej magistratury bokserskiej w sprawie sumy zł. 246.82 przyznanej Makabi, ze względu na to, że w eliminacjach startowali dawni jej bokserzy, zgłoszeni już do Jordanu.

Wyjazd Kalbarczyka do Wiednia nie doszedł do skutku, mistrz Polski nie mógł bowiem na czas uzyskać przedłużenia swego paszportu zagranicznego.

Iwasiewicz nie pojechał do Opawy, gdyż zapowiedziane na niedzielę zawody zostały przełożone na termin późniejszy.

Cortina d'Ampezzo

Pierwszy zagraniczny występ narciarzy polskich na mistrzostwach zjazdowych Europy

Nasz pierwszy występ zagranicą w biegach zjazdowych i slalomie stoi pod smutnemi auspicjami. Na zawody F. I. S. w Cortina d'Ampezzo (Dolomity) w dn. 4 i 5 lutego wyjechała reprezentacja Polski w składzie mocno osłabionym, bez Marusarza i Bronka Czecha, i przedewszystkiem wyjechała zapóźno.

Dopiero w poniedziałek w południe opuściła Zakopane nasza drużyna. Rudolf Bujak jako kapitan przewodził 3 paniom i 4 panom. Pojechała więc weteranka naszego narciarstwa, zwycięzczyni z Luchon, p. Ela Zietkiewiczowa, która na „egzaminie" (zjazd z pod Kościelca) osiągnęła czas o 15 sek. lepszy od Stopkówny. Wyjechała również nasza mistrzyni Broncia Polankowa, która brawurą chce nadrobić braki techniczne i wreszcie Zosia Stopkówna, trochę jeszcze nieśmiała, ale niezwykle pewna w terenie.



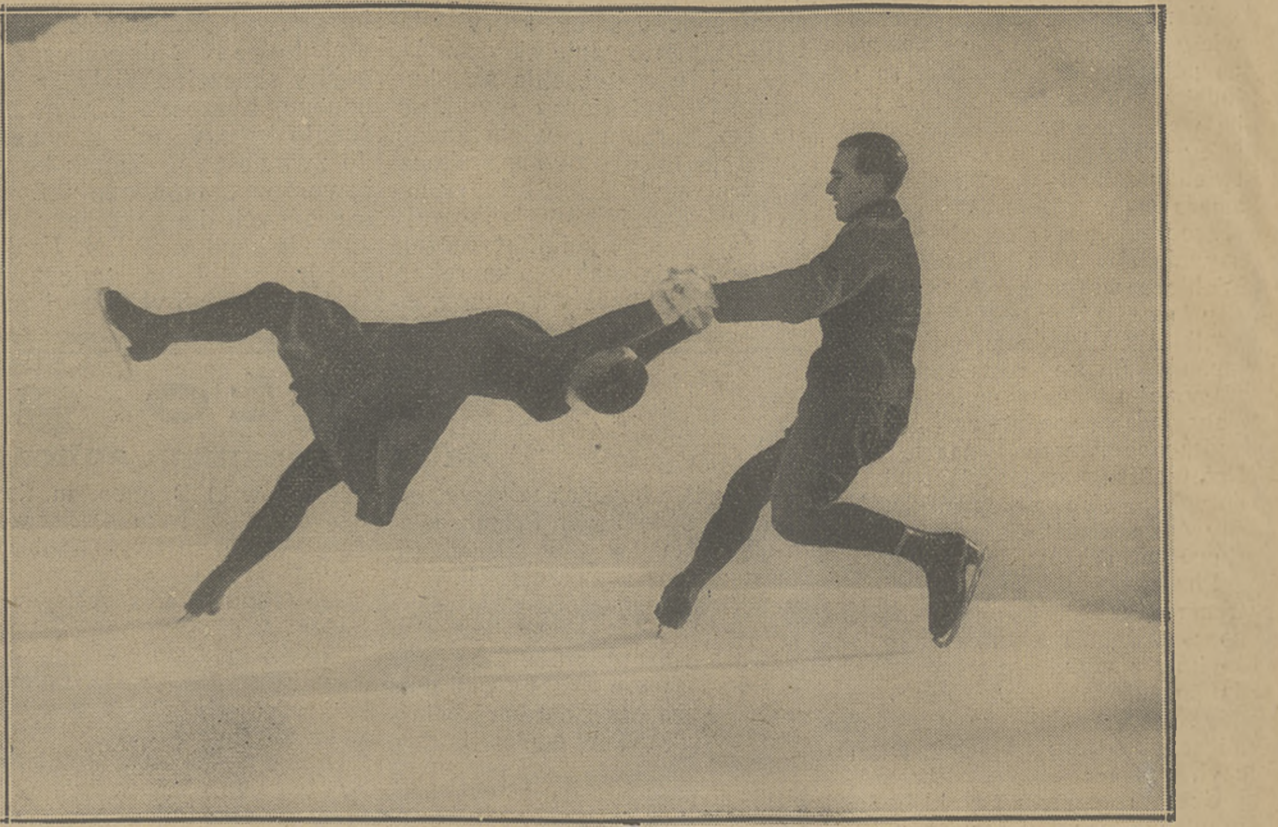
DO CORTINA D'AMPEZZO
wyruszyła z Zakopanego ekspedycja narciarzy polskich na mistrzostwa zjazdowe Europy. Od lewej: Wasilewski, Stopkówna, Rudolf Bujak, Polankowa, Kowalski i Suleja.

Z narciarzy na pierwszy plan wybija się mistrz Polski z r. 1930 Władysław Suleja, jedyny zjazdowiec wysokiej klasy, którego P. Z. N. miał do dyspozycji. Pozatem nazwiska niezbyt głośne nawet w Polsce: inteligentny i opanowany Rajski z N. Targu, czwarty w eliminacji, Kowalski i Wasilewski (na własny koszt). Drużyna więc o poważnych lukach, która nawet na własnych śmieciach mogłaby znaleźć wielu pogromców.

O ile trening naszych narciarzy przeprowadzony był sumiennie w zrozumieniu wagi pierwszego zetknięcia się naszych zjazdowców z elitą Europy, o tyle dziwnie lekkomyślnie potraktowało P. Z. N. sprawę wyjazdu. Podczas gdy Anglicy, Niemcy, Austrjacy i Szwajcarzy już od niedzieli, najpóźniej poniedziałku bawią w Cortinie i trenują na trasie, my przyjechaliśmy dopiero w środę i zaledwie zdążymy obejrzeć teren zawodów, notabene bardzo niedostępny, gdyż droga do celu trwa dwie godziny. A w biegu zjazdowym decydującym momentem jest właśnie znajomość terenu.

To karygodne opóźnienie wyjazdu, oraz atmosfera zdenerwowania wywołana niepewnością co do losów ekspedycji (w ciągu soboty i niedzieli wyjazd był parokrotnie odwoływany, a skład reprezentacji co chwila zmieniany) pozbawia nas niemal wszelkich nadziei na sukcesy. Zawodnicy obznajmieni jedynie z terenami tatrzańskiemi, tak różnemi od alpejskich, zmęczeni drogą, słabo wyekwipowani w sprzęt narciarski nie będą mogli stawić skuteczne czoła elicie zjazdowców Europy, wśród której widnieją takie nazwiska, jak Prager, Matt, Lantschner, Seelos, Mackintosh, Bracken, Neuner, Julen, Badrutt, Fuhrer i t. d.

To też wskutek zaniedbania ze strony P. Z. N. ekspedycja może wynieść z Cortiny jedynie... doświadczenie. Zorjentujemy się przedewszystkiem w naszej klasie i umiejętnościach, w charakterze klasycznej trasy zjazdowej, z nowoczesnym ekwipunkiem i techniką jazdy. Podpatrzymy najlepszych bądź co bądź, techników świata i zaszczepimy potem nabyte we Włoszech umiejętności na własny grunt. Jest to konieczne dla dalszego racjonalnego rozwoju polskiego narciarstwa zjazdowego.



WIRTUOZI JAZDY FIGUROWEJ NA ŁYŻWACH
para wiedeńczyków Gaillard — Peter, podczas treningu w Davos.

*

Cortina d'Ampezzo, włoska miejscowość kuracyjna położona na południowych stokach Dolomitów, jest prawie pozbawiona śniegu. Wspaniałe zbocza Tofana czy Tre Crozi szczerzą skalne zęby. Dopiero wysoko w górze błyszczą białe płaty śnieżne. To też od ostatniej stacji kolejki linowej trzeba iść jeszcze godzinę, by dojść do mety biegu zjazdowego. Śnieg na trasie z przełęczy Nuvolan jest jednak świetny, a że różnica wzniesień wynosi tylko 700 mt., zamiast projektowanych 1100 więc zjazd nie będzie za trudny. Natomiast spadek wynosi w niektórych miejscach 30 proc., a więc tyle, ile skoczni narciarskiej.

Trasa prowadzi szerokiemi, otwartemi zboczami aż do potężnych skał Cinque Torri, potem przez skomplikowane tereny i las i wreszcie wyjeżdżoną przez narciarzy drogą do mety przy drodze prowadzącej na przełęcz Faharego pod Tofana.

W czwartek 4 lutego, odbędzie się bieg zjazdowy, w piątek 5 lutego slalom, który odbędzie się w dwu nawrotach.



NA TRYBUNIE W DAVOS
Opiekun łyżwiarzy polskich dyr. Kern przegląda zdjęcia davoskie reprodukowane w Przeglądzie Sportowym.

Kronika zagraniczna

Tłoczyński opuszcza Warszawę w nadchodzącą niedzielę o godzinie 15.55, w Katowicach spotka się z Jędrzejowską, poczem mistrzowska para uda się w dalszą podróż na południe. Pierwszym ich startem będzie turniej w Bealieau, rozpoczynający się 15 lutego.

Węgrzy wyrazili gotowość rozegrania spotkania piłkarskiego z Polską w Warszawie, Krakowie lub Katowicach w czerwcu lub lipcu r. b. Ostateczna decyzja w sprawie tego spotkania jak i również w sprawie ewentualnego spotkania z Czechosłowacją lub Austrją, zależy jedynie od warunków finansowych.

Dotychczas więc zapewnione są spotkania z Jugosławją, Rumunją, Szwecją (termin nieustalony) i Bułgarją (termin również nieustalony). Spotkanie z Łotwą rozegra prawdopodobnie drugi garnitur Polski w Wilnie.

Powtórzenie meczu o puhar Anglji Sunderland Stocke City dało znowu wynik 1:1 i niebawem odbędzie się trzeci mecz tym razem aż do rezultatu.

Beogradsky pokonał w Belgradzie 1:0 budapeszteński zespół Kispesti.

Szwedzi zgłosili się do mistrzostw hokejowych Europy, które mają się odbyć w Berlinie w dniach 14 — 20 marca.

Mistrzostwo narciarskie Szwajcarji zdobył Eljas Julen z notą 442,9 przed Alfredem Julenem i Zoggiem.

44,9 sek. na 500 mtr. na łyżwach uzyskał Węgier Winter podczas zawodów o mistrzostwo.

Czwarty mecz Nekolnego w Ameryce przyniósł mu niezasłużony wynik nierozstrzygnięty z Jackiem Broady w Chicago. Publiczność demonstrowała przeciwko Czechowi.

Brouillard, mistrz bokserski świata w. półśredniej, o którego tytuł ubiegał się m. in. Ran, pokonany został przez Jacka Fieldsa po 10-ciu rundach na punkty.

Gottlib pokonał Artensa 6:4, 6:2 w ramach meczu tennisowego I. C. Wien — Bruner L.C. w Brnie, wygranym przez gospodarzy 8:0.

Borotra, który wygrał ponownie mistrzostwo Francji w hali krytej, pokonał w półfinale mistrza Polski Bertheta 6:4, 6:3, 6:1. Mistrzostwo pań zdobyła Szwajcarka Payot, bijąc Kleinadlową 6:4, 6:0. Grę podwójną wygrali po 5-io setowej walce z Borotra i Gentienem Merlin i Bernard.

H. Satoh, reprezentant Japonji w puharze Davisa zdobył mistrzostwo Indji w Bombaju bijąc E. Bobba 3:6, 6:3, 6:3, 6:3.

Japonja pokonała Australję w meczu tennisowym 4:0, przyczem w barwach jej walczyli: Satoh, Nunoi i Harada. Australję reprezentowali Hopman, Crawford i Dunlop.



AUDREY PEPPE MISTRZYNI AMERYKI
będzie w Lake Placid jedną z przeciwniczek Sonji Henie



MAKABI (KRAKÓW) — LECHJA (LWÓW) 0:0
Bezbramkowy ten mecz hokejowy odbył się we Lwowie.



CZWÓRKA ASÓW TROPPAUER E. V.
po wygranym turnieju w Zakopanem: Steffan, Mattern, Dorazil i Lichnowsky.



WALNY ZJAZD SĘDZIÓW PIŁKARSKICH W WARSZAWIE
miał miejsce dn. 2-go lutego. W środku (cywilny) prezes P. K. S. inż. Przeworski, obok dwaj wojskowi kpt. Usarz i por. Decowski, dalej na prawo Rutkowski, a na lewo Mallow i Hanke.



LEKKOATLECI WARTY (POZNAŃ) PODCZAS OSTATNICH ZAWODÓW W HALI.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI